Nr. 273. We Lwowie, Niedziela dnia 28. Listopada 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcz . . . 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
" Szwecji i Danji . . . 6 " — —
" Francji . . . . . 21 franków
" Anglii Belgii i Turcji . 15 "
" Włoch i ks. Naddun 13 "

Numer pojedynczy kosztuje [illegible] centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE. Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 13. (dawniej nowa ulica liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik [illegible], rue de [illegible] 10. We WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, [illegible] Oppelik Wollzeile 22, Rotter et Com. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Com. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 27 listopada.

(Sprawy krajowe. — Do dziejów odpowiedzi rządu przedlitawskiego na interpelacje cłowe. — Demokraci wiedeńscy. — Zrównanie nauczycielek z nauczycielami w Krainie. — Sprawa wschodnia; wiadomości *Timesa*. — Niemiecka nowella karna, interpelacja środka i skargi socjalistów. — Wybory do senatu francuskiego. — Wybory w Chojnicach w Prusach Zachodnich).

Wiceprezydent namiestnictwa, p. **Bartmański**, powrócił już z Wiednia do Lwowa i urzęduje; namiestnik p. **Potocki** miał wczoraj wyjechać z Wiednia i zapewne dzisiaj przybędzie do Lwowa.

Nowa Presse donosi pod d 24. bm: „Z polecenia brodzkiej Izby handlowej udał się jej prezydent, p. **Kallir** do namiestnika hr. Potockiego, aby go powitać na nowym urzędzie i prosić o życzliwość dla Izby handlowej. Następnie przyjmował p. Potocki deputację **posłów ruskich**, którzy mu oświadczyli swoje zaufanie i prosili, aby jako namiestnik zadośćczynił potrzebom ludności ruskiej. Hr. Potocki zapewnił deputację, że wszystkich sił użyje, aby zaspokoić życzenia Rusinów i umożliwić spokojne pożycie wszystkich szczepów Galicji."

Jeżeli wyrazem potrzeb Rusinów w pojęciu owej deputacji ma być rugowanie czystego języka ruskiego z ludowych książek szkolnych, jak tego żąda *Słowo* na czele numeru czwartkowego w artykule z Krosna, najdzikszemi moskalizmami napstrzonym, z uwagami redakcji w niemniej zabawnej moskalszczyźnie — to trudno aby hr. Potocki podał rękę ku temu. W chwili, kiedy w zaborze moskiewskim rząd a nawet car (podczas ostatniej bytności w Kijowie) nanowo zaczynają prześladować Rusinów, nikt zapewne w Austrji nie pomoże ku jeszcze sroższemu ich prześladowaniu, bo rząd moskiewski narzuca Rusinom język moskiewski, obcy, i prześladuje patrjotów ruskich, ale nie każe fałszować ich języka, do czego zmierza *Słowo*, jego protektorowie i klienci

Z odpowiedzi rządu przedlitawskiego, którą dał w piątek minister handlu na **interpelacje cłowe**, znanej nam dopiero w streszczeniu telegraficznem, tyle jedynie można jasno wyczytać i za pewne przyjąć, że traktat handlowy z Anglią, a zwłaszcza dodatkowa konwencja, na którą najbardziej sarka przemysł austrjacki, będą niebawem wypowiedziane. Spełnienie reszty odpowiedzi, wypowiedzianego w niej programu rządowego w sprawie handlowo-politycznej, zależy wyłącznie od przebiegu rokowań względem odnowienia austro-węgierskiego Związku cłowo-handlowego, które mogą się skończyć zerwaniem Związku.

Ciekawszemi od samej odpowiedzi są jej dzieje poprzednie. Przytoczymy tu najpierw doniesienia *Hona* z d. 25. bm.: „P. Chlumetzky przybył tu (do Pesztu) w sprawie angielskiej konwencji dodatkowej. Rząd węgierski oświadczył był już d. 19. bm. telegrafem, że niema nic przeciw wypowiedzeniu, gdyż i on pragnie niektórych zmian w traktacie, ale zarazem dodał wręcz, że wypowiedzenie austro węgierskiego Związku cłowo-handlowego przenosi nad jakiekolwiek podwyższenie cła od wyrobów przemysłu tkackiego. Potem przybył p. Chlumetzky do Pesztu, a wynik konferencyj jego jest ten, że p. Chlumetzky będzie mógł w jutrzejszej odpowiedzi na interpelacje oświadczyć, że jest za wypowiedzeniem konwencji dodatkowej i za podwyższeniem ceł w niej umówionych, że mu jednak z drugiej strony wiadomo, iż ministerjum węgierskie d. 1. grudnia Związek austro-węgierski wypowie." — *Pesti Naplo* zaś pisze: „Wzmiankowaliśmy wczoraj o obiegającej w kołach poselskich pogłosce o ustąpieniu ministra handlu, p. Simoniego; a teraz możemy dodać, że jak słychać, delegaci węgierskiego ministra handlu poczynili rządowi austrjackiemu przyrzeczenia, których węgierska Rada ministrów zatwierdzić nie mogła, i ta okoliczność miała zachwiać stanowisko br. Simoniego. Sfery urzędowe powinnyby wyjaśnić tę pogłoskę."

Wiemy już, że te przyrzeczenia delegatów węgierskich dotyczyły właśnie tkanin wełnianych i maszyn, i że delegaci dali je bez upoważnienia. A właśnie o jak najwyższe cła na wyroby wełniane i żelazne chodzi protekcjonistom austrjackim. Są jednak inne jeszcze wiadomości, a mianowicie, że ministerjum austrjackie zagroziło Węgrom podaniem się do dymisji, jeżeli nie przystaną na wypowiedzenie traktatu i konwencji z Anglią. Węgrzy przystali, bo im nie zależy w istocie na utrzymaniu tego traktatu i konwencji, tylko się targowali; bo wypowiedzenie już dawno postanowili, i nie mają powodu, już przy tej sposobności przypuścić szturm dla zdobycia wszystkich swoich żądań wobec Austrji. Dzisiaj jeszcze Węgrom nie bardzo zależy na dymisji gabinetu Auersperg-Lassera, nieudolność onego jest mu właśnie na rękę, i podobno obalą ten gabinet dopiero w chwili, gdy sprawy cłowo-handlowe tak co do Austro Węgier, jak i co do zagranicy, będą w najżywszym toku, i dymisja gabinetu sprowadzić musiałaby zamieszanie w rządowych i parlamentarnych kołach Austrji. Potrzeba zresztą dodać, że na żądanie Chlumetzkiego przystała węgierska Rada ministrów dopiero na życzenie cesarza, który właśnie przewodniczył.

Dnia 25. bm. odbyło się we Wiedniu w restauracji „Pod trzema aniołami" dziewiąte kwartalne zebranie „**Towarzystwa demokratycznego**". Pp. Schrank, Kronawetter, Steudel i Dittes — należący do tego Towarzystwa członkowie Izby posłów (piąty, p. Umlauft będąc słabym nie przybył) wykładali program i cel swój w sprawach politycznych, ekonomicznych i szkolnych, poczem nastąpiła scena zabawna. Niejaki Krawani, znany powszechnie we Wiedniu, powstaje i mówi: „Pan Schrank tak szeroko rozwiódł się nad wszystkiemi punktami programu na tym jednym wieczorze, widocznie dlatego aby wszechstronnie omówić ich nie było można. (Zaprzeczenia i wołania: kończyć!) Wnoszę, aby dzisiejszą mowę p. Schranka drukiem ogłoszono, niechaj w razie ponownego wyboru wiedzą wyborcy, co ten poseł przyrzekał, jak działał a jak mają sobie postąpić wyborcy (Ciągłe wołania: kończyć! — i śmiech). Twierdzę pp., że wasze stronnictwo ma w Austrji tyle wpływu, co was pięciu w Izbie posłów." (Ponowna burza — Krawani wychodzi.)

Uchwalona przez sejm krainski ustawa o zrównaniu **płac nauczycielek** szkół ludowych z płacami nauczycieli, otrzymała sankcję.

Podług berlińskiej depeszy *Timesa* z d. 22. b. m. rząd turecki przygotowuje notę co do ogłoszonego projektu reform, na mocy którego dziesięcinę zastąpiłby podatek pieniężny, renta grunтowa byłaby podług słusznych wymiarów uregulowaną, i samowolna władza tureckich właścicieli ziemskich nad włościanami byłaby ograniczoną. Depesza dodaje, że Austrja uważając te reformy za niedostateczne, skłania się ku myśli interwencji zbrojnej. Tej ostatniej wiadomości zaprzecza półurzędowa wiedeńska *Polit. Corr.* Podług petersburgskiego telegramu *Timesa* z tegoż samego dnia, car moskewski polecił księciu Aleksandrowi Wasilczykowowi, jako delegowanemu konwencji genewskiej, udać się do Czarnogóry w celu niesienia pomocy wszystkim ranionym Hercegowińcom.

Tenże *Times* z dnia następnego t. j. 23. b. m. podaje następującą depeszę z Cettyni: „Poseł serbski powrócił do Belgradu z warunkami traktatu. Nic jeszcze stanowczego nie ułożono. Czarnogóra obstaje przy tem, aby wzięto na uwagę interesa Słowian dalmackich i kroackich."

Projekt niemieckiej **nowelli karnej** został już rozdany w parlamencie niemieckim. Mieści się on na 80 stronicach druku, z czego 64 odpada na motywa. Poczynione tam zmiany odpowiadają doniesieniom, jakie podawano z przebiegu rozpraw w Radzie związkowej tylko co do §. 92 alinei 4, gdzie mowa o publikacji encykliki. Podług projektu pierwotnego publikacja takowa pociągała za sobą zdradę stanu. W niniejszym projekcie wykreślono tę alineę. W ogóle rewizja dotyczy 62 artykułów. Zupełnie nowych jest 7 artykułów. Projekt podpisany przez Bismarka. Rozprawy nad tym projektem rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Jednocześnie prawie nastąpi odpowiedź (która zapewne pociągnie za sobą długie i gwałtowne rozprawy) na interpelację, wniesioną przed paru dniami do rządu przez partję środka w sprawie uszczuplenia funduszu inwalidów. Jak wiadomo, fundusz ten wynoszący około pół miliarda, utworzony został z pięciomiljardowej kontrybucji francuzkiej. Nietylko złe ulokowanie onego w akcjach kolei żelaznych, i w ogóle złe gospodarstwo uszczupliło go, ale stał on się nadto źródłem zbogacenia się wielu osób, które czerpiąc z niego dobiły się znacznej fortuny. Centrum domaga się wyjaśnienia tej sprawy. *Voss Ztg.* mniema, że szybka odpowiedź na tę interpelację pożądaną jest przez wszystkie stronnictwa parlamentu tak we własnym ich interesie, jakoteż rządu, oraz odnośnej instytucji.

Socjaliści niemieccy nie omijają najmniejszej sposobności, aby ostro i odważnie krytykować czynności rządów bismarkowskich i postępowców parlamentowych, popleczników jego. Po mowie Liebknechta w parlamencie, zwróciła na się uwagę mowa Hasselmanna miana do wyborców w Barmen. Wyznał on tam, że swoboda wypowiadania przekonań w parlamencie, jest przytłumioną a nawet zniszczoną; większość czyli tak zwani liberały i narodowcy w sposób brutalny przerywają mowę członkom opozycji i nie pozwalają im przyjść do słowa Jeśli tak dalej będzie, to przyczynią się do wywołania skandalu przy końcu sesji. Hassellmann w imieniu swojem i innych socjalistów oświadczył, iż ponieważ głos ludu jest poniewierany, zmuszeni będą złożyć mandaty.

W sprawie przyszłych **wyborów do senatu francuskiego** podaje *Monitor* następujące daty: Wybór delegatów gmin mających udział w wyborze senatorów, ma nastąpić między 12. a 19. grudnia, wybór senatorów w departamentach d. 9. stycznia, wybory od deputowanych d. 16. lutego. W końcu lutego zbiorą się obie Izby.

Dziennik Poznański odebrał z Chojnic telegram, że dnia 24. bm. odbyły się tam **wybory powtórne dwóch posłów do sejmu pruskiego** z powiatów: chojnickiego, człuchowskiego i tucholskiego. Walka wyborcza, która trwała od godziny 10. do 2., nie była tak burzliwą, jak poprzednim razem. Zwyciężyli posłowie nasi: pp. L. Czarliński i Osterrath.

W kwestji cłowej.

Na całej przestrzeni austrjacko-węgierskiej monarchii toczy się obecnie żywa walka opinij w przedmiocie ceł zagranicznych. Rozmaite okoliczności, które przypadkowo zeszły się z sobą, dały powód do wywiązania się tych starć: najprzód wznieciło to dyskusję w kwestji cłowej, iż w grudniu b. r. przypada termin wypowiedzenia ugody cłowo-handlowej z Węgrami, w tym czasie schodzą się także termina, w których wolno wypowiedzieć rządowi austro-węgierskiej monarchii traktaty handlowe z najznaczniejszemi mocarstwami zagranicznemi, mianowicie z Niemcami, Anglią, Francją i Włochami — lecz do roznamiętnienia walki przyczyniła się głównie ruchliwa agitacja fabrykantów niemieckich w zachodnich prowincjach, aby państwo kosztem ogółu ludności zapewniło im przywilej na odbyt ich wyrobów po wysokich cenach, przez nałożenie znacznych ceł przywozowych na tanie wyroby zagranicznego przemysłu. Walka w kwestji cłowej przeniosła się teraz, jak wiadomo, ze szpalt dzienników i biur ministerjalnych do zgromadzeń publicznych, do Izb handlowych we wszystkich okolicach monarchii, i oparła się aż o Izby ustawodawcze. W wiedeńskiej Radzie państwa zadokumentowano różnicę zdań w tym przedmiocie w formie dwóch interpelacyj do ministerstwa. Niemieccy fabrykanci z Czech, Morawy i Austrji wraz z klientami swoimi, zasiadającymi w parlamencie, zapytali, co rząd zamyśla przedsięwziąć dla ochrony interesów przemysłu „ojczystego", a posłowie, którzy mają na oku potrzeby ogółu ludności wszystkich prowincyj, zażądali w znanej interpelacji prawicy od ministerstwa wyjaśnień, jakich środków rząd użyć zamierza dla podniesienia produkcyjności ekonomicznej państwa, w najszerszem tego wyrazu znaczeniu?

Nazwiska świętojurskich posłów figurują między podpisami protekcjonistów niemieckich. W osobnym artykule napiętnowaliśmy to oczywiste sprzeniewierzenie się interesom mandatów swoich ze strony tych posłów z Galicji, którzy podpisali interpelację lewicy. Dziś pozwolimy sobie tylko przytoczyć trafne wyrażenie się, jakie nam wpadło w uszy, iż wmięszanie się w sprawie cłowej naszych „russkich" pomiędzy niemieckich fabrykantów i ich adwokatów, zupełnie tak wygląda, jak gdyby ksiądz katolicki wlazł pomiędzy żydów i majufes śpiewał...

Interes ludności Galicji wymaga, aby te wyroby fabryczne, których my w kraju nie produkujemy, były w naszych handlach najlepsze i najtańsze. W ten zakres wchodzą głównie sukna, wszystkie wyroby bawełniane, jedwabne, ze stali, żelaza i towary zbytkowe. Dla nas jest to zupełnie obojętnem, czy my te towary będziemy mieli z Wiednia, Berna, Pragi, lub też z Niemiec, Francji lub Anglii — byle tylko były dobre i tanie. Otóż jeżeliby traktaty handlowe z państwami zagranicznemi miały być w tym celu wypowiedziane (jak można przypuszczać z treści odpowiedzi ministra handlu p. Chlumetzkyego na pomienione wyżej dwie interpelacje cłowe), aby zaprowadzić cła protekcyjne na korzyść niemieckich fabrykantów, to nie byłoby to niczem innem, **jak tylko nałożeniem nowego podatku na rolniczą ludność monarchii, z korzyścą Niemców.** Za przedmioty najpotrzebniejsze w codziennem życiu, począwszy od noża, skończywszy na koszuli i sukni, musielibyśmy drożej płacić dla zysku fabrykantów niemieckich, czyli innemi słowami mówiąc, uboga ludność naszego kraju zniewoloną byłaby do składania jałmużny w drodze przymusowej na korzyść niemieckich bogaczów! Z rozmysłu używamy wyrazu „jałmużna", bo jakżeż nazwać naddatek pieniężny za towar, który nie zasługuje na podwyższenie ceny dobrocią materjału i fabrykacji?

Są wprawdzie dwa artykuły, co do których interes galicyjskich przemysłowców wymagałby na pozór niejakiej ochrony przez cła graniczne: są to mianowicie destylaty naftowe i wyroby mączne.

P. Łukasiewicz z Chorkówki wezwał istniejące w naszym kraju Izby handlowe, aby domagały się bardzo znacznego podniesienia cła przywozowego od nafty destylowanej, i lwowska Izba handlowo-przemysłowa rzeczywiście jego życzeniu uczyniła zadość. My jednak, jakkolwiek wysoko cenimy zasługi p. Łukasiewicza na polu przemysłu naftowego, gdyż słusznie można powiedzieć, iż on pierwszy w Galicji racjonalnie wziął się do eksploatacji źródeł naftowych, to ogólny interes ludności kraju przecież więcej u nas znaczy, niż interesa nafciarzy, chociażby nimi byli najszanowniejsi obywatele.

Amerykanie wydobywają u siebie naftę jak wiadomo, z pokładów głębszych niż galicyjscy poszukiwacze, płacą robotnika sześć razy drożej i przywożą nam ją z oddalenia tysiąca kilkuset mil — a przecież amerykańską naftę można u nas dostać taniej, niż u miejscowych producentów. Jakżeż mogą pp. fabrykanci nafty rościć sobie pretensję do tego, aby cała ludność kraju pła-

---

Polska, Sybir, Francja,*)

przez

FELIKSA LEWICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Wejdźcie panowie — zawołał — ujrzawszy nas.

Weszliśmy do wielkiej stancji, oświeconej żarzącym się ogniem na kominie, przy którym stała już nie młoda kobieta.

Po przywitaniu gospodarzy zasiedliśmy na ławach, okrążających stół, stojący we środku.

Gospodyni domu postawiła przed nami miski z kapustą i kartoflami, zapraszając nas do jedzenia. Czem chata bogata, tem rada. Zapach kapusty był tak dla nas przyjemnym, iż niedaliśmy się prosić, i zjedzeniem wszystkiego pokazaliśmy, jak cenimy ofiarowaną nam gościnność.

— Panowie — rzekł Piotr — czuwajmy! Odpoczniemy tutaj niedługo. Przez ten czas synowie gospodarza stać będą na warcie. Spać będziemy jak żołnierz, co śpiąc chodzi i pilnuje fortecy. Okna prowadzą do sadu, a sad do lasu.

Mnie tylko wielkie znużenie odjęło apetyt. Po kilku łyżkach byłem nasycony i nie mogąc więcej jeść, położyłem łyżkę i odwróciłem się do ognia, którego więcej potrzebowałem niż jedzenia.

Żona gajowego, stojąc opodal mnie, ręką podparła brodę i w milczeniu przypatrywała się nam, z wyrazem smutku na twarzy.

Odwróciwszy głowę, łzy ręką nieznacznie ocierała w ten sposób, ażebyśmy jej płaczu nie spostrzegli.

Łzy jej o mało i mnie do płaczu nie pobudziły. Błysnęły one z czystego źródła, a były dowodem szczerego patrjotyzmu, tego cichego, nie hałaśliwego, ale zacnego i rzewnego patrjotyzmu, którego dowody niejednokrotnie w tej wojnie widzieliśmy pod słomianemi dachami włościańskich lepianek. Ileż ulgi i pociechy tam doznałem!

Kłamie, kto twierdzi, iż lud nasz nie jest patrotycznym, że nie kocha Polski. Gdyby jej nie kochał — kobieta ta nie płakała by na widok tych, co niosą życie za nią w ofierze.

Powstanie 1863 tem się od innych odznaczało, że w wielkiej części Polski rozbudziło w ludzie uczucia Ojczyzny i samowiedzę polską. Dziwną zaprawdę koleją przeprowadza Opatrzność wyrabianie się i wykształcanie w narodzie polskim miłości ojczyzny i samowiedzy narodowej. To pewna, że za każdem powstaniem, samowiedza ta obejmuje coraz niższe warstwy i coraz szerszą powszechność. Po tem co widziałem w tem powstaniu, wierzę, że chłopi dźwigną kiedyś na swoich barkach niepodległą Polskę — a dźwigną ją pomimo zdrad utylitarnej dzisiejszej polityki i wszystkich owych uchwał, przyrzekających Bóg wie komu wierność i posłuszeństwo; dźwigną pomimo oziębiania patrjotyzmu przez pisarzów i uczonych pewnej szkoły, szerzenia obojętności i materjalizmu pod różnemi formami i pozorami. Jaka to będzie ta przyszła Polska? Któż to odgadnie! Wszakże z tego, że ona modli się a nie przeklina, że nie szuka zbawienia w teorjach filozofów, co to prócz interesu i użycia nic innego nie nauczają, a wyrzekają się ducha i wiary; z tego, że idzie ochotnie na męczeństwo za prawdę, wiarę i swe prawa; z tego, że kocha i cierpi szlachetnie, wnieść można, że będzie to Polska pełna miłości Chrystusowej. Lud, który ją podźwignie, zawiera wysokie zalety moralności i uczucia, które rodzą nadzieję, że nigdy nie nadużyje samodzielności; zalety te w naszych wędrówkach powstańczych wielokrotnie się nam przedstawiały z najlepszej strony. Chciwość niezmierna, o którą go oskarżano, w rzeczywistości nie jest niczem innem jak dbałością o przyszłość; chciwość, którą mu przypisywano, a której nie posiada, jest wyrobem takiego ustroju, który na komunizmie opartym został albo z niego wyrósł — ludowi naszemu zaś obcy jest komunizm.

Ale wracam do płaczącej kobiety nad nami.

Łzy jej padły mi na serce, jakby łzy matki żegnającej syna. Scisnęły mi serce, ale je wnet potem rozszerzyły współczuciem, napełniły otuchą i sprawiły ulgę! Łzy tej kobiety były lepszemi nad wszystko co ta chata ofiarować mogła.

Mróz, który był mnie przejął do kości, ustępować zaczął przy rozrzewnieniu, jakiem przejęty byłem, i cieple komina. Pogrążony w słodkie dumanie, zasnąłem później, trzymając strzelbę w ręku, gotów w każdej chwili na rozkaz Piotra, użyć jej przeciw nieprzyjacielowi. Nie wiem jak długo byłem w śnie pogrążonym. Gdy mnie towarzysze przebudzili, uczułem się mocno pokrzepionym i silnym.

Podniosłem się natychmiast z ławki, lecz zrazu nie mogłem zdać sobie sprawy z otaczających mnie przedmiotów i z położenia, w jakiem zostawałem. Trwało to parę sekund, a gdy stopniowo przychodziłem do przytomności, naglono mnie do wyjścia.

— Cóż wam się stało? zapytałem przecierając oczy.

— Kozacy! zawołał Stanisław.

Zobaczyłem wtedy, że jakiś nieznany nam człowiek, w kożuch odziany, stał nieruchomy przy progu, przypatrując się nam ciekawie.

Zrozumiałem o co chodzi, obejrzawszy broń moją, wybiegłem za towarzyszami, którzy byli już w podwórzu, prędko pożegnawszy gościnnych gospodarzy.

Ostry mróz na dworze dał się mi rozgrzanemu przy ognisku tem mocniej uczuć, drżałem jak liść osiczyny, ale biegłem za innymi.

Zagłębiliśmy się w gęste zarośla, które przylegały do zagrody gajowego. Zaledwo o kilkanaście od niej kroków oddaliliśmy się, Piotr skinieniem ręki zatrzymał nas.

Milczenie pomiędzy nami panowało głębokie. W tem milczeniu usłyszeliśmy tentent kopyt końskich, głucho uderzających po grudzie.

— Patrz! rzekł cicho Stanisław, trącając mnie łokciem i wskazując drogę na prawo.

— Rzuciłem tam okiem i ujrzałem bandę kozaków, których dzikie twarze słabo odbijały na ciemnem borze. Mogło ich być ze dwudziestu. Zmierzali oni prosto ku chałupie gajowego, z której dopiero co wyszliśmy.

Widząc ich tak blizko, staraliśmy się najciszej zachować.

Pomimo tego paliła mnie chęć przywitania ogniem najezdników. Wszakże do posłuszeństwa już się tak w mej krótkiej powstańczej służbie wdrożyłem, że nic bez rozkazu nie poczynałem. Rozsądek kazał nam nie rozpoczynać boju z silniejszym nieprzyjacielem i nie narażać biednego gajowego, który nas przyjął tak serdecznie.

Pies szczekać zaczął, grube głosy kozaków odezwały się niemiłym dźwiękiem brzydkiej moskiewskiej mowy, po chwili jednak wszystko wróciło do dawnej ciszy.

Moskwa zajęła nasze ciepłe miejsce u gajowego.

— Naprzód teraz! — zawołał Piotr — nie mamy chwilki do stracenia!

Szybko choć ostrożnie ruszyliśmy więc z tego miejsca oglądając się i często przystając, aby się zapewnić czy kozacy nie puścili się za nami w pogoń Ale gajowy nie powiedział im o nas ani słowa. Pokazało się, że Piotr prowadził nas tylko do uczciwych ludzi. Zaufanie też do niego, coraz bardziej potęgowało się i na tem zaufaniu nie zawiedliśmy się nigdy.

Maszerowaliśmy długo zachowując ponure milczenie. Księżyc zaś, ów towarzysz zakochanych i ukrywających się przed tyranią obywateli, przyświecał nam po drodze między drzewami, wznosząc się w górę na granatowy strop nieba. Promienie jego były nam miłemi, jakkolwiek mogły nas zdradzić i pokazać wrogom naszym, którzy jak robactwo rozleźli się po naszym biednym kraju — dla utrapienia jego mieszkańców. Zbliżaliśmy się już w okolice Sokołowa, gdzie niezawodnie Moskali znaczna siła znajdować się musiała.

Zanim jednak ujrzeliśmy wieżę Sokołowskiego kościoła, upłynęła reszta nocy i połowa dnia zimowego.

W dzień mało zrobiliśmy drogi, byliśmy bowiem zmuszeni często ukrywać się po gąszczach z powodu Moskali, którzy po bitwie Węgrowskiej i owej drugiej Siemiatyckiej rozeszli się po drogach i ścieżkach dla stłumienia nowych organizacji powstańczych.

We wsi Brzozowie miał Piotr znajomych włościan, którzy nas na drogę chętnie w żywność zaopatrzyli. Zasłaniani wszędzie przez włościan, okrążyliśmy Węgrów udając się do Gartybor, zkąd przez Ludwinów przybyliśmy do Starej wsi.

W okolicach Starej wsi zostaliśmy przyjęci przez krewniaka Piotra, tęgiego podlaskiego zagonowego szlachcica, który ofiarował nam gościnność z nadzwyczajną serdecznością, i zaczął robić przygotowania do wędrówki z nami.

— Nie opuszczę was, rzekł przeciągając z podlaska, pójdę z wami wszędzie szukać nowych oddziałów.

— Widać, że nasze wędrówki nie są tak nieprzyjemne, zauważałem, kiedy znajdują się ludzie chętni, co je z nami chcą podzielać.

— Dla ludzi niezepsutych i wychowanych zdrowo na łonie natury a szlachetnych — odrzekł August — niebezpieczeństwo ma swój urok.

— Wielkie dusze lubią się mierzyć z niebezpieczeństwami — zawołałem sentencjonalnie i na wpół z uśmiechem.

— Jesteśmy jakby na polowaniu — dodał Piotr. — Polujemy, i na nas polują!

— I zwierzęta lepiej od nas snuć się po lasach nie potrafią — mówił dalej August. — Na ziemi więcej jest drapieżnych niż łagodnych zwierząt. Człowiek zaś przez wojnę staje się drapieżnym. Lękam się, ażebyśmy w tych lasach nie stali się dzikimi i drapieżnymi jak wilki.

— Co tam o tem gadać czem się staniemy — przerwał Augustowi Stanisław, pomówmy lepiej o czemś dla nas ważniejszem.

— A o czemże chcesz abyśmy mówili?...

— O nas samych, o naszem położeniu...

— Zaczynaj, słuchamy!

— Położenie w jakiem się znajdujemy obecnie, prawił dalej Stanisław — nie przynosi najmniejszej korzyści sprawie powstania, owszem jej szkodzi, bo utrzymuje w bezczynności kilka rąk zdolnych do bitwy.

— Nie z naszej winy to się stało!

— Zapewne, że nie z naszej winy, ale będzie z naszej, jeśli nie postaramy się zmienić naszego wędrowniczego charakteru, albo nie postaramy się zużytkować go dla powstania.

— Nie widzę sposobu zużytkowania tej włóczęgi. Starajmy się ją ukończyć jak najprędzej — odrzekł August.

— Ja wam dowiodę, że możemy być użyteczni dla powstania i w tych wędrówkach.

Oto nie ukrywajmy się jak dotąd nic nie robiąc.

— To nas złapią, zwiążą, powieszą!

— Tak jest, i to bez żadnej korzyści dla kraju — zawołał Piotr.

— Ależ zaraz panowie, pozwólcie mi rozwinąć myśl moją.

— Mów, mów...

— Słuchajcie więc — począł Stanisław. — Smutne wypadki zrządziły, że zostaliśmy odcięci od obozu. Nie nasza była w tem wina. Gdy jednak inni także rozprószeni już się zapewne zebrali i znowu działają, słusznie zapyta nas naczelnik oddziału, do którego przyjdziemy: dla czego tak długo tułaliście się po lasach?... dla czego tak długo w swej wędrówce nie staliście się rozsiewaczami wielkich zasad i pojęć polskich — kraj ma prawo zawsze, a tem bardziej w tak wielkiej godzinie wymagać po każdym z swych synów, ażeby żadna chwila jego nie przeszła bezużytecznie dla dobra publicznego.

— Nie potrafię być niczyim nauczycielem, odrzekł August. — Nie umiałbym nic więcej uczynić, jak bić się, sprzątać jednak kozaków po drodze, zabijać ich z ukrycia, na to się nie zgodzę. (C. d. n.)

*) Zobacz nr. 259, 260, 261, 265, 266, 267, i 272.

ciła im haracz za to, że prowadzą swoje przedsiębiorstwo niedołężniej niż Amerykanie.

Co się zaś tyczy towarów mącznych, to im konkurencja młynów zakordonowych nie jest bynajmniej straszną. Nawet na zebraniu właścicieli młynów z całej monarchii, które w tych dniach odbyło się we Wiedniu, tylko półgębkiem poruszono potrzebę zaprowadzenia miernych ceł protekcyjnych od wyrobów mącznych na wschodniej granicy państwa. Znaczna mniejszość zgromadzonych sprzeciwiała się temu wnioskowi, wykazując cyframi, że siła produkcyjna austrjackich młynów przewyższa znacznie młynarstwo w sąsiednich krajach. Nie potrzeba nam ceł od mąki, tylko sprawiedliwej taryfy przewozowej na kolei Karola Ludwika, aby od zboża galicyjskiego na podstawie t. z. dyferencjalnej taryfy nie potrzeba było drożej płacić od każdej mili i korca, niż za przewóz moskiewskiego zboża przez Galicję!

Z tych wszystkich powodów przyłączamy i nasz głos do opinii delegacji naszego kraju w Radzie państwa, Izby handlowej krakowskiej i reszty polskiego dziennikarstwa, oświadczając się przeciwko zaprowadzeniu ceł protekcyjnych.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 23. listopada.

(*A.*) Wczorajsze posiedzenie Izby nie przyniosło jeszcze zapowiedzianej znów przez organa lewicy walki o systemy głosowania. Wczoraj ograniczono się na przyjęciu art. 1. po odrzuceniu kilku drobnych poprawek. Walka rozpocznie się znów dopiero nad art. 14., gdyż jakkolwiek komisja odrzuciła wszelkie poprawki, sprzeciwiające się do gruntu systemowi głosowania, przyjętemu w drugim rozbiorze, to uwzględniła poprawkę pp. Audre i Rive, którzy odrzucają jedynie podział okręgów administracyjnych na specjalne okręgi wyborcze, lecz żądają, aby w okręgach administracyjnych, w których liczba ludności przechodzi 100.000, stosowano system głosowania z list o tylu imionach, ilu deputowanych na każdy taki okręg przypada. Przyjęcie tej poprawki uprościło by dużo pracę Izby w dyskusji prawa wyborczego, gdyż zniosło by obowiązek przejrzenia, określenia i przyjęcia wyborczego podziału okręgów administracyjnych w 289 wypadkach. Lecz gabinet sprzeciwia się tej poprawce, którąby w istocie zmieniła znaczenie głosowania z 11. bm., jest przeto pewność, iż w tej sprawie walka się wznowi, a podsycona interesami grup przy nadchodzących wyborach 75 senatorów, trudno przewidzieć jak się zakończy.

Co się dotyczy tego wyboru senatorów i złożenia odpowiednich list, negocjacje pomiędzy grupami do żadnych jeszcze nie doprowadziły rezultatów. Są dwie grupy, nieliczne, w których ręku spoczywa los większości w tej sprawie. Są niemi legitymiści i grupa pośrednia Lavergne. Dla legitymistów lewice nie szczędzą podszeptów celem odciągnienia ich od prawicy, a wówczas, gdyby lewice z lewym środkiem w zupełnej były zgodzie, większość byłaby po lewej stronie. Dla większości po prawej stronie wraz z legitymistami koniecznym jest znów udział grupy Lavergne, i części lewego środka, tj. większości 11. bm., lub w braku tej części lewego środka, grupy bonapartystów. Dlatego też legitymiści proponowali prawicom, aby przy pomocy jakiegoś ustępstwa zapewnić sobie udział bonapartystów. Lecz grupa Lavergne nie chce tego udziału, a nawet rozpoczęła już negocjacje z lewym środkiem. Grupa Lavergne, składająca się zaledwie z 30 członków, a stojąca na gruncie zgoła nieokreślonym, znajduje się wobec tej sprawy wyboru senatorów w najważniejszej pozycji. Jeżeli pretensje jej — a te są tem donioślejsze, że członkowie grupy Lavergne do wybitniejszych znakomitości się nie zaliczając, wszyscy pretendują do senatu, jeżeli przeto prawice nie zechcą uwzględnić jej pretensji, to grupa Lavergne przerzucić się może ku lewicom, i zapewnić wówczas większość stanowczą, która ani jednej kandydatury z przeciwnej strony mogła by nie dopuścić.

W komisji prawa prasowego Buffet i Dufaure dawali wczoraj objaśnienia co do niektórych punktów tego prawa, mianowicie co do ścisłego oznaczenia natury napaści „przeciw prawom i władzy rządu ustanowionego przez prawa konstytucyjne." Żaden z ministrów nie chciał dopuścić, aby mniemano, że to się odnosi do napaści przeciw republice, która *de facto* jest owym rządem wynikającym z praw konstytucyjnych. Lecz natomiast obaj ministrowie zapuścili się w dziedzinę tak subtelnych rozróżnień i rozgraniczeń pojęć o formie lub istocie rządu — że to prawo prasowe bardzy łatwo stać się może nieodgadnioną zagadką.

W przeszłym tygodniu w Akademii francuzkiej na publicznem posiedzeniu rozdawano nagrody za cnotę. Pierwszą nagrodę otrzymała służąca z Dijon, nazwiskiem Anneta Breuil, za 30 lat nietylko wiernej służby, lecz poświęcenia dla swego pana, którym był emigrant, Polak, jak pisze sprawozdanie, nazwiskiem Tarnowski, profesor muzyki. W r. 1859 dotknięty chorobą profesor, utracił swych uczniów, a od nędzy ocaliła go ta właśnie służąca, która, pomimo iż płacić jej już nie miał czem, nietylko iż opuścić go nie chciała, ale dla pomożenia mu zużyła najprzód własne oszczędności w kwocie 900 fr., później sprzedała za 1500 fr. w tym samym celu dwie swoje winnice; gdy zaś i to się wyczerpało, to do zgonu troskała się o zapewnienie mu pomocy od jego dawnych uczniów. Po śmierci Tarnowskiego, gdy w testamencie znalazła się jego jedyną legatorką, Anneta sprzedała jedyną wartość jaką emigrant po sobie zostawił, parę skrzypców, i za te pieniądze zapewniła mu spokojny kąt na cmentarzu, gdyż wiedziała, że zmarłemu przykrą była myśl spoczywania w wspólnym dole. Akademia uwieńczyła nagrodą to poświęcenie służącej, słuszna może oddać cześć także pamięci człowieka, który podobne poświęcenie w służącej obudzić potrafił.

Ziemie polskie.

(Sejmik spółek zarobkowych w Krotoszynie).

Dnia 23. bm., jak pisaliśmy już o tem, rozpoczął się w Krotoszynie sejmik spółek zarobkowych. Zamieszczona w *Dzienniku Poznańskim* korespondencja podaje następujące szczegóły co do pierwszego posiedzenia.

Przyjęcie delegatów na dworcu przez komitet miejscowy nie tylko nie pozostawiało nic do życzenia, ale zadziwiło wszystkich, że z szybkością amerykańską doręczono przybyłym kartki z numerami pokojów hotelowych, wsadzono do powozów dostawionych przez obywateli tak, że ledwie się obejrzeli, a już znaleźli się każdy w ciepłym pokoju świątecznie przystrojonego hotelu pani Kuschke. Zjazd nie obiecywał być liczným, gdyż we wtorek stawiło się tylko dwudziestu dwóch delegatów, i sala obszerna, przybrana w zieleń, dość pustą się wydała przy zagajeniu zebrania. Dnia 24. bm. przybyło jeszcze kilku delegatów, kilkunastu obywateli i znaczna liczba włościan okolicznych w ten sposób sala zupełnie się zapełniła, tak że może około 100 osób przysłuchiwało się obradom. Zagaił sejmik prezes komitetu p. M. Łyskowski. Policja wzięła także niemy udział w obradach. Przewodniczącym wybrano dr. Rakowicza a zastępcą dr. Rzepnikowskiego. Sekretarzami byli ks. dr. Łukowski z Gniezna i p. Rogaliński z Torunia.

Pruskie spółki kilku delegatów wysłały, natomiast z najbliższych, oprócz kobylińskiej, nie była reprezentowana żadna. Z Mikstatu przybył dyrektor spółki, p. Klemczyński, którego wniesiono do sali, bo ma sparaliżowane nogi. Poświęcenie tego obywatela dla sprawy spółek z entuzjazmem ocenione zostało.

Pierwszego dnia właściwych dyskusji nie było, posiedzenie upłynęło na formalnościach co do porządku dziennego. Kwestja spółek surowcowych itd. i odczyt p. dr. Au. usunięto na koniec obrad. Natomiast odbył się odczyt p. dr. Rakowicza. Na drugi dzień do południa zajęte było zebranie kwestjami, poruszonemi przez odczyt przewodniczącego o depozytach. Przyjęto w tej mierze kilka rezolucji — mianowicie, aby spółki zakładały trojaczkowe kasy oszczędności, otwarte w niedzielę. Szeroką była dyskusja, czy nie lepsze rewersa od książeczek depozytowych; zebranie uchwaliło zalecić spróbowanie formy rewersów przy depozytach na dłuższy termin, i w okrągłej sumie składanych. Bardzo zawiłą była dyskusja, czy stopa procentowa od depozytów ma być z góry już umawiana, jako zmienna, stosownie do konjunktur targu pieniężnego.

Obrady odbywały się z wielkim porządkiem i z powszechnem zajęciem.

Przegląd polityczny.

Niemcy. W parlamencie niemieckim będą także toczyły się rozprawy nad ustawą wyborczą, chociaż nie spodziewać się po nich doniosłości obrad francuskich; nie o kardynalne bowiem punkta będzie tam mowa. Dr. Volk przedłożył parlamentowi wniosek o małą rewizję ustawy wyborczej, a mianowicie, aby zaprowadzić stałe listy wyborcze, dokładne poświadczenie urzędowe co do oddania głosów, i zapewnie zachowanie większej tajemnicy.

Na posiedzeniu 23. bm. zajmowano się w parlamencie budżetem w drugiem czytaniu.

Przy pozycji przedstawiającej pensję kanclerza, wyraził poseł Hasselman (socjalista) życzenie, aby polecony przez ministra Camphausena system oszczędności naprzód przez kanclerza mógł być uwzględniony, który wobec panującej klęski gospodarczej mógłby raz na jeden rok zrzec się pensji, i żyć jak poseł, który nie bierze dyet. Dodatek dla uniwersytetu strasburgskiego, wynoszący 400.000 marek, wywołał pomiędzy posłami Onckeu i Reichensperger (Krefeld) polemikę o pojęciu „wolności nauki". Dyrektor w wydziale kanclerskim dla Alzacji i Lotaryngii, pan Hercog, odpierał zarzut, jakoby przy obsadzaniu profesur gwałcono równouprawnienie. Nie wie nawet, ilu profesorów katolickich w Strasburgu wykłada, gdyż przy powoływaniu profesorów nie ma pytania o konfesję, lecz tylko o uzdolnienie naukowe. Pochwała, wypowiedziana przez Reichenspergera dla wolnych uniwersytetów francuskich, wywołała ze strony kilku liberalnych posłów protesty. Tytuł wreszcie sam przyjęty został znaczną większością.

Podajemy tu mowy deputowanych Windhorsta (członka centrum) i Liebknechta (socjalisty), miane przy sposobności obrad nad podwyższeniem podatku od słodu.

„O ile zrozumieć mogłem, są słowa byłego ministra hanowerskiego, udowadniali pp. Delbrück i Michaelis, że nieosobliwe są nasze finanse, byłbym więc za uchwaleniem podatków, gdybym nie żywił przekonania, że to, na czem nam zbywa, pozyskaćbyśmy mogli przez oszczędność. Sądzę, że należy nam jak największą zaprowadzić oszczędność. Mowa tronowa zapewnia nas o pokojowem usposobieniu Europy, dlatego mojem zdaniem moglibyśmy przynajmniej spróbować ograniczyć się w naszych wydatkach na armię. W przeszłej sesji napominał nas minister Camphausen do oszczędności; byłbym sobie życzył, ażeby administracja nasza była z tą oszczędnością zrobiłą początek. Że pan Camphausen takim konstytucyjnym okazał się mężem, bardzo mnie to cieszy. Nigdy bowiem nie proklamowano tak otwarcie systemu parlamentarnego jak wyrzeczeniem, że „kiedy większość różni się w zapatrywaniach z rządem, rząd ustąpić musi" (zaprzeczenie). Dziwię się, że narodowo liberalni członkowie oburzają się na to. (Richter: bardzo słusznie.) — Byłbym się tylko cieszył, gdyby tych zasad pruskiego ministra skarbu trzymano się i w innych państwach związkowych np. w Bawarji, gdzie wręcz przeciwnie sobie postępują. Minister skarbu przyznał, że podwyższanie podatków nie jest jeszcze dzisiaj absolutnie potrzebnem, ale że w przyszłości dopiero okaże się potrzeba tej podwyżki. Jeżeli tak jest, nie rychlej mogę się zgodzić na nowe podatki, aż dopiero nadejdzie ta potrzeba. Niektórzy posłowie zaprzeczali nawet, że później nowe będą potrzebne podatki, ponieważ dochody z ceł bardzo znacznie zwiększyć się mogą. Według mnie nastąpić to tylko może wtedy, skoro podniesie się przemysł i podniesie dobrobyt.

Następnie wykazać usiluje p. Windhorst, że podatek od słodu nie jest potrzebny, i tak mniej więcej kończy: Utrzymywano w Izbie, że dodatki matrykularne konieczne są w celu utrzymania władzy parlamentu. — Ale nie myślcie panowie, ażebyście posiadali jakąś władzę. Jak rzeczy teraz stoją, wpływ nasz niezmiernie jest słaby i dlatego radzę wam, ażebyście nie wywoływali katastrofy, bo ta smutnie skończyłaby się dla was. Co do wywodów ks. Bismarka i jego porównań z instytucjami angielskiemi nadmienić tylko muszę, że w Anglii nie było nigdy ministra, któryby miał tyle władzy, ile kanclerz."

„Ostatnim z mowców był p. Liebknecht. Niechaj tworzą prawa, jakie chcą, wypowiedział p. Liebknecht, jeżeli reprezentacja kraju wobec ministerstwa nie będzie miała dostatecznej władzy, wszelka odpowiedzialność ministrów nic znaczyć nie będzie. Parlament zaś dotychczas nad tem tylko pracował, ażeby się zwolna pozbywać tej władzy. W teraźniejszym stanie ani na system podatków stałych, ani niestałych zgodzić się nie można. Dla mnie jest zresztą to pytanie obojętne, bo wyższe warstwy każdy podatek zwalały zawsze na warstwy uboższe.

Mowca przechodzi następnie szczegółowo budżet wojskowy, rozwodzi się nad przykrem położeniem żołnierza, szczupłym jego żołdem, nizkim stanem szkolnictwa, nad aneksją Alzacji i Lotaryngii, która więcej jest niż zbrodnią, bo błędem politycznym, ponieważ zachęca Francję do odwetu, przenosi punkt ciężkości w Europie do Petersburga, wspomina o ciągłych zbrojeniach się mocarstw, a nadewszystko Prus — i dochodzi do tego wniosku, że lud nie jest w stanie nowych płacić podatków. Świeże przesilenie finansowe, tak zakończył p. Liebknecht, wywołane było przez rząd. Ale dziwić się temu nie należy, bo wiemy przecież, że tajny radca Wagener trzyma się poły Bismarka, albo że Bismark trzyma się poły Wagenera. Kiedy zniżoną jest cena za pracę, nowych podatków żądać nie można. A więc dla obecnego systemu ani feniga, rozbrat wszelki z teraźniejszym systemem!"

Francja. Podczas rozpraw nad artykułem 2. i 3. ustawy wyborczej, wywiązały się gorące sprzeczki, będące istną walką między lewicą a rządem. Nie mając jeszcze obszerniejszych sprawozdań, podajemy z depesz parę szczegółów.

Na zapytanie Picarda odpowiedział Buffet o kandydaturach urzędowych, że niema nic dodać do tego, co już powiedział w tym przedmiocie, ani też nic ująć. Wyraża tylko zdziwienie, że mowcy nie przytoczyli zdania Thiersa, na którem on się opiera. Gambetta nadmienia, iż Thiers chciał wybierać burmistrzów z łona rad gminnych, a przez to kandydatury urzędowe straciłyby najważniejszy środek działania. Buffet odczytuje dotyczące ustępy mów Thiersa i Juliusza Simona mianych w ciele prawodawczem, w których Thiers przyznawał rządowi prawo naznaczania kandydatów. Juliusz Simon odpowiada, że zawsze jeszcze jest tego samego zdania, jest to jednak zapatrywanie się jego osobiste, którego lewica nie podziela. Tolain ze skrajnej lewicy uderza bardzo natarczywie na gabinet i obwinia go o popieranie kandydatów, nienawidzących republiki, a stawianie republikanom przeszkód. Dufaure przerywa mu i oświadcza, że słowa jego obrażają go i cały gabinet. Tolain odpowiada, że sobie zapisuje dla pamięci.

Anglia. (Indje Wschodnie.) Pobyt księcia Walii po Indjach, została podjętą jak wiadomo w widokach państwowych. Rząd zamierzył wysłaniem księcia do posiadłości azjatyckich ścisnąć węzeł łączności między niemi a Anglią, cel ten o tyle miał widoki praktyczne, o ile stanowisko Anglików w Indjach zdaje się być zachwianem wobec postępów oręża moskiewskiego w Azji środkowej. Blaskiem tronu, który tak oddziaływa na ludność azjatycką, chciano przywiązać ją mocniej do władztwa angielskiego i zaskarbiwszy jej siły, przygotować takowe na wypadki niedalekiej przyszłości. Nieskąpiono więc wydatków i urządzano świetne manifestacje. Ludność miejscowa garnęła się i po swojemu manifestowała swoje uczucia. Podajemy tu parę szczegółów z pobytu księcia w Indjach. Przyjęcie, jakiego doznał książę od tamecznych władców feudalnych, było świetne i okazałe. W gronie deputacji Nizamu znajdował się sir Salar Jung, oraz mnóstwo radżów, nabobów i przywódzców. Urodziny księcia obchodzono w całych Indjach przy huku dział. O godz. 4tej po południu admirałowie odwiedzili księcia, a przy jego odjeździe strzelano z armat wobec iluminowanej floty. Przy wylądowaniu przyjmowany był książę Walii przez wice-króla i gubernatora bombajskiego. Książę, wice-król i gubernator razem ze świtą przez dwie godziny objeżdżali w siedmiu powozach Bambay, którego ulice świetnie były iluminowane. Miejscowa ludność brała czynny udział w tej uroczystości objawami zapału.

O przybyciu księcia Walii do Bombaju, dzienniki londyńskie i biuro Reutera otrzymują codziennie szczegółowe telegramy, opisujące każde niemal poruszenie dostojnego podróżnika. Dla ciekawości podajemy tu jeszcze niektóre szczegóły: Wice król pożegnał księcia Walii w Parcelu po serdecznem przyjęciu księcia przez sirdarów. Niektórzy z tych ostatnich zostali rozczarowani z powodu niezmiernej krótkości audjencji. Wedle wiadomości, podanych przez sekretarjat, przedstawiono księciu przeszło 800 osób, głównie Europejczyków i Parsów. Radża z Kalapore ukazał się z niezwykłą świetnością. Książę objawił nadzieję, że śmierć ostatniego rajasa nie przeszkodzi obecnemu, odwiedzić Anglii. Z przyjemnością zaznaczył książę, że nowy radża znaczne poczynił postępy w ukształceniu, poczem dał mu w podarunku sadzoną dyamentami tabakierkę, szablę, fotografię swoją, książki, jako też i medal. Następnie książę wynurzył żal przywódcy z Udcypory, że dla braku czasu nie może odwiedzić głównego miasta jego starej i dzielnej dynastji, poczem ofiarował mu szablę, medal, portret swój, osypaną dyamentami tabakierkę i różne książki. Prócz

Różności.

* **Wąż morski**. Już tyle razy opowiadali nam majtkowie dziwa rozmaite o wężu morskim, o jego olbrzymiej długości i t. p. potwornych kształtach, że, gdy z innej strony zaprzeczano jego istnieniu, myśmy chętnie w to wierzyli, wiedząc dobrze o tem, iż żeglarze mają zupełnie ten sam zwyczaj co myśliwi lubiący opowiadać o nadzwyczajnych wypadkach, jakie im się wydarzyły. I w istocie opowieści o wężu morskim zbyt często przesadą o nim przypominały bajki o smokach, którym oddawna ludzie wierzyć przestali. Ale mara węża owego przecież do dzisiaj straszy majtków i oto teraz po długiem milczeniu znowu nam o nim baje załoga okrętu „Paulina" jadącego z Południowej Ameryki do Zanzybaru. Oto ich słowa:

„W chwili gdyśmy przejeżdżali koło przylądka St. Roque, załoga nasza ujrzała węża walczącego z wielorybem, na który to widok osłupiała. Wąż okręcił się dwukrotnie w okół ciała wieloryba, ścisnął go i naokoło przemieniał wody w pianę. Długość jego musiała wynosić ze 60 stóp, grubość równała się 4 stopom. Później widziano go jeszcze dwa razy, a raz zbliżył się nawet ku okrętowi i podniósł się wysoko nad fale, jak gdyby chciał go atakować. Załoga uzbrojona w oszczepy czekała jednak napadu daremnie, bo po chwili wąż zniknął bez śladu."

* **Teodor Rygier**, artysta-rzeźbiarz, obecnie wykończa kolosalną, z blachy miedzianej wykuwaną postać Chrystusa Zmartwychwstałego, która to figura ustawioną zostanie na kulistej bani kościoła parafialnego w Miechowie.

* **Nowe planety**. Ostatnich kilka dziesiątek lat przyniosło nam ciekawe odkrycia na polu astronomii, ale chlubnie odszczególnia się pomiędzy innemi rok obecny, który dał nam poznać 15 ciał niebieskich dotąd nieznanych. Listopad był szczególniej bogatym w odkrycia, tak dalece że za upłynione trzy tygodnie wykaz zapisuje następujące odkrycia.

Miejscowość		deklinacja	odkrył
Pola,	1. listopad	18° 20'	Palisa.
Paryż,	2. „	15° 25'	Paweł Henry.
Pola,	2. „	17° 35'	Palisa.
Paryż,	4. „	16° 29'	Prosper Henry.
Pola,	[illegible] „	19° 18'	Palisa.
Pola,	[illegible] „	19° 37'	Palisa.

Cztery z tych odkryć przypada więc na obserwatorjum astronomiczne w Pola, którego dyrektor p. Palisa wielkie położył zasługi.

Jeżeli owe nowo odkryte planety są rzeczywiście zupełnie dotąd nieznane, znajdą pomieszczenie w grupie asteroid położonych pomiędzy Marsem i Jowiszem. Pod szkłem teleskopu wydawały się one jak gwiazdy 12. wielkości.

* **O wynalazku Mękarskiego**, o którym niedawno podaliśmy, piszą już dzienniki francuzkie, a w *Petit Officiel* umieszczono o nim artykuł p. t. „Les Tramways a air comprimé": „Wczoraj wieczorem, o północy, odbyło się przy Avenues de Neuilly de la Grand Armée między mostem Neuilly i łukiem tryumfalnym doświadczenie nadzwyczaj zajmujące, a można powiedzieć stanowcze, z samoruchami za pomocą powietrza ścieśnionego, znanej pod nazwiskiem samoruchni Mękarskiego". Szczegółów o samoruchni, które już wam przesłałem, tutaj nie powtarzam. Oto jest tylko koniec artykułu: „Przestrzeń od mostu Neuilly aż do łuku tryumfalnego i napowrót (7200 metrów) przebiegł wczoraj wóz, mieszczący 34 osoby, w 40 minutach. Doświadczenie to, wykonane w obecności inżyniera, wysokiego urzędnika administracji omnibusów i kilku inżynierów dróg i mostów, udało się najzupełniej. Sądzimy, że ten nowy system czeka wielka przyszłość". Jednocześnie dziennik *Illustration* podaje dwa rysunki przedstawiające zewnętrzny widok samoruchni i szczegół przyrządu regulacyjnego. Nareszcie jest bardzo uzasadnioną nadzieja, że linia Tramways-Nord paryzkich przyjmie system p. Mękarskiego. Przypominamy, że szczęśliwy wynalazca, urodzony we Francji w r. 1843 w Clermont Ferrand, syn emigranta, był najlepszym bezwątpienia uczniem szkoły batyniolskiej, że w roku 1861 otrzymawszy wszystkie pierwsze nagrody w Lyceum Bonaparte i nagrodę w Sorbonie, zaszczycony został medalem złotym, jedynym, który w szkole był przyznany. A i to nas cieszy niewymownie, że pan Mękarski jest nie tylko wzorowym pracownikiem, obdarzonym niepospolitemi zdolnościami, ale jeszcze dobrym i gorącym Polakiem, przynoszącym zaszczyt imieniowi polskiemu."

* **Obrazki dla dzieci**. Pod tym tytułem umieszcza *Gaz. Tor.* bardzo ważny artykuł, na którego treść godzimy się w zupełności, podzielając jej zdrowe zapatrywania. *Gazeta* ta pisze:

Dziennik Poznański poruszył na nowo w ostatnim numerze swoim ważną sprawę, która zresztą często już zatrudniała prasę naszą. Powód do tego dał *Dziennikowi* korespondent jego z Inowrocławia, który donosił o wystawianych po jarmarkach obrazach, przedstawiających zgrozą przejmujące sceny zabójstw i morderstw, zwanych stąd z niemiecka „Mordgeschichten." Lud nasz kupi się tłumnie około tych drastycznych ciekawości, które przy wtórze katrynek przedstawiający śpiewem objaśniają, sprzedając przytem objaśnienia drukowane, do których teraz dodają już drzeworyty.

Śpiew, objaśnienia ustne i drukowane dzieją się po niemiecku. W ostatnich czasach przecież tu i owdzie katrynkarze poczynają już starać się o polskie tłómaczenie tych swoich piękności i ciekawości. Rzeczy te przecież pływażne bywają już po niemiecku w jak najgorszym języku, łatwo więc wystawić sobie można, że tłómaczenie polskie jeszcze gorsze.

Korespondent *Dziennika* zaproponował więc, aby zużytkować sposób tu się przedstawiający i ilustrować w tym guście niektóre z naszych ballad, jak „Powrót Taty", „Buława Madeja", „Ballada jakich wiele", a w końcu i niektóre ustępy z „Pana Tadeusza". Korespondent nadmienia zarazem, że już sam od siebie znosił się z p. K. Żupańskim w Poznaniu, który wszedł w układy o stosowne ilustracje z Kossakiem; dotąd przecież skutku jeszcze niema.

Uzupełniający myśl tę, wstępny artykuł *Dziennika* wykazuje ważność i przydatność tego środka działania na lud i kładzie szczególniejszy przycisk na usposobienie naszego ludu, w którym, jak w naturach prostych w ogóle, to największą ciekawość i interes budzi, co zgrozą przejmuje i w drastyczny sposób na zmysły i umysł działa.

Podzielając wypowiedziane tam spostrzeżenia i uwagi, wypowiemy zarazem obawę, aby rzecz nie poszła w odwłokę, lub aby przez szukanie drogich ilustracyj nie chybiła zamierzonego celu i nie pozostała na składowych półkach w księgarni lub na stolikach po salonach.

Pan J. K. Żupański, świetny nasz ilustrator, ma nieocenione zasługi około literatury naszej, właśnie przez pyszne wydanie takich dzieł, jak ostatnie „Zawsze oni". Ależ w tym razie nie o to chodzi. Nam trzeba tutaj rzeczy praktycznie przedstawionej, którą wysłalibyśmy na pierwszy ogień, na pierwsze przełamywanie lodów, na zrobienie konkurencji owym „Mordgeschichten", aby ku swojskim rzeczom lud nawrócić.

Dalej — dodajemy od siebie — chodzić nam powinno o podobne wydawnictwo obrazków dla dzieci, zwykłych prostych arkuszów z obrazkami, jakiemi zasłynął i zbogacił się Gustaw Kühn w Neu Rupin. Mają to być rzeczy tanie, pstre, ale ciekawe, pociągające do siebie umysły dzieci i prostaczków, choćby były i brzydkie, jak owe niemieckie, byle tanie, a nadewszystko polskie.

Na to potrzeba dość znacznego nakładu i utworzenia nie tylko nowego zakładu, ale prawie nowego przemysłu u nas. Rzecz wszakże poszłaby jak najlepiej, gdyby ją wziął w rękę człowiek energiczny, doświadczony i zamiłowany tak w tem przedsięwzięciu, jak p. Żupański w pysznych swoich ilustracjach. Potrzeba przytem mieć dostateczne fundusze, a te wszystkie warunki znajdujemy li w panu J. K. Żupańskim.

Adresujemy więc rzecz tę wprost do niego i powiadamy: dziś na tem polu wielki gwałt i wielka potrzeba, to też i zasługa na nim jest do znalezienia. Kto tyle już się przysłużył narodowi, niechże i tu stanie mu do pomocy. Karmił tak długo dorosłych i wielkich, niech poda karm teraz dziatwie i maluczkim.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Przegląd krytyczny* wychodzący w Krakowie z końcem każdego miesiąca, zmienił właściciela i wydawcę. Pan Adolf Otremba, księgarz, odstąpił go na własność księgarzowi G. Gebethner i Spółce w Krakowie, która nadal będzie go wydawać swoim nakładem. Redakcja pozostaje niezmieniona, w tymże samym składzie i trzymać się będzie dotychczasowego programu i kierunku. Nr. 13 wyszedł już pod firmą nowego nakładcy. Zawiera następujące recenzje: dr. Karola Benoniego „Rys geografii i historji powszechnej" przez A. S. Gerharda Krügera „Die Polen Chronik des Boguchwał" przez St. Sm.; Ksawerego Lipskiego: „Zjazd w Poznaniu w r. 1510" przez A. H.; Napoleona Ordy „Album widoków gubernii Grodzieńskiej, Wileńskiej, Mińskiej, Kowieńskiej, Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej" przez E. P.; Walentego Dutkiewicza „O znaczeniu jurisprudencji" przez R.; „Nauki o ziemi i ciałach niebieskich, tudzież o atmosferze ziemskiej" przez E. S. W. Zajączkowskiego „O całkach osobliwie zwyczajnych równań różniczkowych rzędu jakiegokolwiek" przez M. A. B.; Augusta Wilhelma Hofmana „Wstęp do nowoczesnej chemii" przez E. B.; J. Rostafińskiego „Quelques mots sur l' Haematococcus lacustris et sur les bases d'une classification des algues Chlorosporees" przez E. J.; dr. Korczyńskiego „Zapalenie stawów ze stanowiska ajtyologicznego" przez L. B.; D. O. Widmanna „Sprawozdanie z oddziału drugiego chorób wewnętrznych" przez E. K.; dr Łucjana Malinowskiego „Modlitwy Wacława, zabytek języka polskiego z wieku XV." przez B. de Courtenay; Z. Węclewskiego „Dziewice Trachińskie, tragedja Sofoklesa" przez L. K. Michała Bałuckiego „Z obozu do obozu" przez li.—; Ruch naukowy w akademii umiejętności. — Książki napisane w duchu patrjotycznym i w ogóle narodowym nie są rozbierane w *Przeglądzie krytycznym* nawet wzmianki o nich niema, z powodu, iż pismo to ma debit w zaborze moskiewskim.

— Nowości podane przez księgarnię Karola Wilda we Lwowie przy ulicy Halickiej: „Wykaz miejscowości, których nazwiska polskie do roku 1874 na niemieckie zmienione zostały" alfabetycznie ułożony (Poznań, nakładem J. K. Żupańskiego). Wykaz ten jest potrzebny dla wszystkich, zwłaszcza dziennikarzy, nauczycieli geografii i w ogóle dla tych wszystkich, którzy przestrzegają w nazwach miejscowości narodowego zwyczaju, a potępiają nikczemny zwyczaj Niemców przeinaczenia na swoje kopyto nazw miejscowości, w celach zaborczych. „Na chwilę carem" dramat w pięciu aktach i ośmiu obrazach, wzięty z historji Polski i Moskwy (1603—1606) przez Juliana Falkowskiego (Poznań. Nakładem J. K. Żupańskiego 1876 r.) Dramat ten napisany był po francuzku, autor sam następnie go spolszczył i przerobił. Zapatrywanie jego na Dymitra i rolę Polaków zgodne z historją, przypomina zapatrywania się słowackiego poety Palarika, — to jest p. Falkowski jak Palarik, przedstawiają Dymitra jako reformatora, który usiłował w szlachetniejszy sposób przekształcić Moskwę niż później Piotr Wielki. Zginął, bo chciał chłopów uwolnić, więc w sprawie wolności. „Elemente der Maschinenlehre" für Gewerbeschulen und ähnliche Lehranstalten so wie zum Selbstunterrichte von A. G. Martin. (Brünn 1875. Druck und Verlag von Buschak.) — „La Russie actuelle. (Le Gouvernement, La Jeunesse et l'Aristocratie) Paris, 1875. Autor powiada, że rząd carski upomina się o polepszenie losu poddanych chrześcian sułtanowi, a sam nie polepsza losu swoich poddanych, który nie jest wcale lepszym od tureckich. Zapatrywania na Moskwę i jej stosunki są trafne, co tem bardziej godne pochwały, iż Francuzi dzisiaj pochlebiają Moskalom i sławią ich dla interesu.

Wiadomości społeczno - ekonomiczne.

— Z książki wydanej w Warszawie w drukarni Czerwińskiego p. n. „Ordo divini officii ad usum Dioecesis Cracov. Kielcensis pro anno Domini 1875" notujemy następne szczegóły: że dzisiejsza dyecezja Kielecka wchodziła pierwotnie do składu arcybiskupstwa krakowskiego, w którem od r. 966 do 1059 siedmiu dostojników kościoła, piastowało godność arcybiskupią. Następnie arcybiskupstwo zamieniono na biskupstwo, na którem poczynając od roku 1061 do końca zeszłego stulecia zasiadało sześćdziesięciu jeden biskupów. W r. 1805 dostąpił godności biskupa krakowskiego Andrzej Gawroński, następnie senator księstwa warszawskiego w 1809. roku; w roku zaś 1807 utworzono oddzielną dyecezję Kielecką, niezawisłą zupełnie od krakowskiej, z rezydencją biskupią w mieście Kielcach i na tę godność wyniesionym został Wojciech de Boża-Wola Górski, który ją sprawował od roku 1807 do 1817. Po jego śmierci utworzono znowu z dwóch dyecezyj kieleckiej i krakowskiej jedną pod nazwą krakowskiej, której biskupami byli: Jan Paweł Woronicz, następnie arcybiskup warszawski; Karol Wincenty Skorkowski, który w r. 1833 wygnany przez Mikołaja zarząd dzisiejszej dyecezji kieleckiej powierzył czasowo Adamowi Paszkowiczowi, a w r. 1835 zmuszony rezygnować władzę biskupią na Franciszka Ksawerego Zglenickiego, biskupa gostyńskiego, wygnany został do Opawy na Szląsku, gdzie umarł w 1855 r. W 1841 r. Ludwik Łętowski, biskup joppejski, zamieszkał w Kielcach w charakterze administratora dyecezji kieleckiej, lecz następnie obowiązki te złożył w ręce Macieja Majerczaka, który obowiązki te pełnił aż do śmierci, nastąpionej w r. 1870. Obecnie biskupem dyecezji kieleckiej jest Tomasz Teofil Kuliński. Do składu dyecezji kieleckiej należy prawie cała dzisiejsza gubernia kielecka z wyłączeniem znacznej części powiatu kieleckiego, w którym czternaście parafij odległych w paromilowym promieniu od Kielc, należą do dyecezji sandomierskiej, w gubernii piotrkowskiej: powiat będziński i część częstochowskiego, dekanatów ośm: kielecki, włoszczowski, jędrzejowski, stopnicki, pińczowski, olkuski i będziński. Kościołów dwieście dwadzieścia dziewięć, w tej liczbie nieetatowy (katedralny) jeden, pierwszej klasy sześć; drugiej klasy piętnaście; nieklasowych dwieście siedm; filialnych dziewiętnaście, kaplic sto, seminarium jedno, klasztorów męzkich trzy, t. j. w Pilicy, Pińczowie i Stopnicy — Reformaci; żeńskich dwa: Klaryski w Chęcinach i Norbertanki w Imbramowicach, oraz Siostry Miłosierdzia w Kielcach i Kurozwękach. Kościołów poklasztornych cztery, księży świeckich trzystu czternastu, alumnów akademickich trzech, w seminarjum dyecezalnem czterdziestu czterech. Zakonników czterdziestu, mieszczących się po za klauzurą klasztorną dwóch, pełniących obowiązki po parafiach ośmnastu; mniszek dwadzieścia cztery, Siostr miłosierdzia jedenaście. Oprócz tych znajduje się w dyecezji księży emerytów sześciu, bez żadnych obowiązków kościelnych dwóch, demerytów osadzonych na pokucie po klasztorach trzech, przebywających w innych dyecezjach trzech. Parafie nierówno rozdzielone, najmniejsza należy do kościoła w Książnicach, liczy zaledwie 236 parafian, największa w Kielcach 20.175 dusz. Skutkiem tego wedle „Gazety Kieleckiej" biskup Kuliński jako administrator dyecezji, odniósł się do ministerium spraw wewnętrznych z przedstawieniem utworzenia drugiej parafii w mieście Kielcach, przy filialnym kościele św. Wojciecha i wyznaczenie utrzymania dla trzech księży przy tejże parafii. Ogólna ludność parafian w całej dyecezji wynosi 532.968 dusz.

tego książę był obecny na szkolnej uroczystości, w której udział wzięło 7 000 dzieci wszystkich kast. Niektóre parsyjskie dziewczęta wkładały księciu na szyję wieńce z kwiatów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Obchód dwudziestej rocznicy śmierci A. Mickiewicza odbył się przedwczoraj dnia 26. listopada. Wielka sala ratuszowa była przepełniona młodzieżą, co bardzo chlubnie świadczy o uczuciach tejże młodzieży. Z osób starszych wiekiem widzieliśmy w tym roku mniej jak lat poprzednich profesorów, literatów i mniej dostojników urzędowych i autonomicznych. Galerje były jakby nabite. Kobiety zawsze u nas więcej okazują pochopności do tego, co jest szlachetne i piękne. Obchód zagaił prezes czytelni akademickiej St. Starzyński mową krótką ale dobrze pomyślaną i dobrze powiedzianą. Mowca pomiędzy innemi zwrócił uwagę na znaczenie Mickiewicza w świecie słowiańskim. Przedstawił go jako tego, który zwiastował braterskie złączenie się narodów słowiańskich w wolności i niepodległości i który temu przyszłemu złączeniu naznaczył kierunek. Bardzo także trafnie oznaczył mowca znaczenie obchodów mickiewiczowskich, które od lat kilku weszły w zwyczaj w naszym kraju. Zgadzamy się z nim, że sam fakt tych obchodów ma już wielką donosłość w wykształceniu się narodowem naszej młodzieży i naszego społeczeństwa. Po mowie p. Starzyńskiego odegrano Preludium XII. Szopena w układzie dyrektora K. Mikulego na fortepian, skrzypce, wiolonczelę, harmonium i śpiew chóralny, wykonane przez pp. Emila Breuera, Szwabia, Malinowskiego, Rudolfa Szwarca i chór męski.

Wykonanie tego utworu niezwykłej piękności i bardzo właściwego w programie obchodu mickiewiczowskiego wypadło jak najlepiej. Następnie odczytał p. Karol Petersz rozprawę p. t. „Maryla" w życiu i pismach Adama Mickiewicza. Odczyt był cokolwiek za długi, jak na tego rodzaju obchód i był zupełnie niewłaściwym. Historja miłości Mickiewicza do Maryli Wereszczakówny jest bardzo niedostatecznie wyświecona przez tych, którzy zajmowali się życiorysem wielkiego poety i dostarczali do niego materjałów. Pan Petersz chciał historję tę uczynić dokładną i objaśnić wpływ miłosnego stosunku z Marylą na charakter i utwory Mickiewicza, nie zdołał tego jednak uczynić. Wypracowanie jego bynajmniej nie objaśniło dziejów pierwszej miłości Adama, kuszenie się zaś o to objaśnienie na obchodzie żałobnym było, jak to już powiedzieliśmy, niestosownym. Ani miejsce ani wiek prelegenta nie upoważniał do tego rodzaju studjum. Wolelibyśmy, ażeby jak zawsze, tak i tym razem młodzież podniosła z życia i z pism poety takie szczegóły, które dla niej samej byłyby pouczające a publiczności wykazywały wpływ utworów Adama na patrjotyczne i obywatelskie wyrabianie się charakterów tejże młodzieży. Czynimy tę uwagę w nadziei, iż na rok przyszły odpowiedniejszy przedmiot wybranym zostanie do odczytu. Pan K. Abrahamowicz odśpiewał bardzo pięknie dwie pieśni, jedną Aleks. Zarzyckiego p. t. „Różne łzy", drugą „Polonez" Ignacego Komorowskiego do słów [illegible]: „Chociaż to życie idzie po grudzie, jak mi Bóg miły, nieźli są ludzie"! Polonez tak się podobał, że p. Abrahamowicz był go zmuszony powtórzyć na ogólne żądanie. „Odę do młodości" oddeklamował J. Korzeniowski. Nauka deklamacji mało jest u nas uprawianą, przekonywamy się o tem z każdego niemal publicznego wystąpienia, a przecież jest to nauka niezmiernie ważna, kształci bowiem mowców, tyle w życiu publicznem potrzebnych. Młodziutki Kochanowski grał na skrzypcach koncert Beriota. Przy dalszem kształceniu się z młodego Kochanowskiego będziemy mieli niepospolitego skrzypka. Zamiast śpiewu p. Cetwińskiego usłyszeliśmy kwartet bardzo dobrze wykonany. Deklamacji p. Nurkowskiego nie było. Powiedziano nam prywatnie, iż ustępu z Dziadów nie dozwoliła policja deklamować. Jeżeli prawdą jest, iż policja wydała wspomniany zakaz, będzie to nowy fakt dokładnie illustrujący ową wolność, jakiej my tu w Galicji używamy. Na zakończenie zamiast mowy dr. Ant. Maleckiego, który podobno zachorował, przemówił p. Zygmunt Sawczyński członek Rady szkolnej i poseł na sejm i do Rady państwa. Mowa jego była pełną siły i wzniosłych myśli. Mówił o obecnym kierunku umysłów i położeniu narodów. Dobitnemi słowy wykazał jednostronność owego nawoływania do organicznej pracy, jakoteż jednostronności dzisiejszej filozofii w materji, w użyciu upatrującej zasady i cele. Wzniosłym był mowca szczególniej w tym ustępie, w którym bronił ideałów, starej dziejowej naszej chorągwi, w błoto rzuconej przez tych, którzy powstali przeciwko uczuciu, przeciwko pieśni. Protestacja jego przeciwko deptaniu przeszłości, plwaniu na własną matkę, tak niestety dzisiaj zalecane mu przez osoby na świecznikach stojące, wywołała zapał pomiędzy słuchaczami, jakoteż i wskazanie prawdziwego znaczenia organicznej pracy.

Wtedy ona tylko będzie organiczną, jeżeli się oprze na wewnętrznym organizmie człowieka, [illegible] na przeszłości, poszanuje wszystkie usiłowania i pójdzie w kierunku, nakreślonym przez Mickiewicza w „Odzie do młodości". Nie można było zakończyć lepiej pięknej uroczystości, jak ją zakończył p. Sawczyński. — W końcu pozwolimy sobie wyrazić jedno życzenie, a tem jest większa dbałość o narodową stronę programatu obchodów mickiewiczowskich w przyszłości. Nie tylko treść rozprawy powinna być bacznie wybieraną, ale też i utwory muzyczne i wokalne, jakie mają być wykonane. Jesteśmy zdania, iż melodje powinne tylko być te wybierane, które do słów Mickiewicza zostały skomponowane. Śpiewnik Moniuszki przedstawia bogaty materjał do wyboru. Utwory muzyczne tylko narodowych kompozytorów powinne być produkowane na obchodach mickiewiczowskich.

P. S. Zapomnieliśmy napisać, iż podczas obchodu nadeszły telegramy od młodzieży akademickiej z Lipska, od młodzieży akademickiej z Wiednia, złączonej w towarzystwie „Ognisko" i od czytelni akademickiej w Krakowie. Wieczór na uczczenie rocznicy śmierci Mickiewicza odbywa się podobno dziś także w Samborze.

— Program odczytów urządzonych staraniem lwowskiego zarządu oddziałowego Towarz. pedagog. Odczyty rozpoczną się 2. grudnia b. r. i odbywać się będą w poniedziałki od 5. do 6. g., we czwartki zaś i soboty od 4. do 5. godziny po południu. Szczegółowy porządek odczytów na miesiąc grudzień jest następujący:

2. grudnia we czwartek od 4. do 5. godz. dr. Feliks Strzelecki: „O fotoelektrycznym mikroskopie i megaskopie z doświadczeniami. W czasie doświadczeń sala będzie zaciemnioną."

4. grudnia w sobotę od 4. do 5. godz. dr. T. Żuliński: „Fizjologia i hygiena zmysłów."

6. grudnia w poniedziałek od 5. do 6. godz. p. Stanisław Grudziński: „Poezja a dzisiejsze społeczeństwo."

9. grudnia we czwartek od 4. do 5. godz. dr. T. Ciesielski: „Z życia pszczół."

11. grudnia w sobotę od 4. do 5. godz. dr. T. Żuliński: jak wyżej.

13. grudnia w poniedz. od 5. do 6. dr. T. Ciesielski: jak wyżej.

16. grudnia we czwartek od 4. do 5. godz. dr. Zygmunt Króiwczyński: „O pięknej i zdrowej płci."

18. grudnia w sobotę od 4. do 5. godz. T. Żuliński: jak wyżej.

20. grudnia w poniedziałek od 5. do 6. godz. dr. T. Ciesielski: jak wyżej.

23. grudnia we czwartek od 4. do 5. godz. dr. Zygmunt Kościeszewski: „O [illegible] pracy w świecie zwierzęcym."

W następnych miesiącach będą mieć odczyty: pp. Jan Amborski. „Z historji francuskiej." Pani Felicja Boberska: „O Lelewelu"; dr. Edmund Buczyński: „O początkach cywilizacji"; dr. T. Ciesielski: „Ze świata mikroskopijnego"; Filipowski: „Z fizyki"; dr. Julian Grabowski: „O rozbiorach widmowych"; Stanisław Grudziński: „Z literatury polskiej"; Klemens Kantecki: „Z historji polskiej"; Władysław Kozłowski: „Z [illegible]"; [illegible]szewski: „Z chemii organicznej"; Tadeusz Romanowicz: „Z ekonomji społecznej"; dr. Zygmunt Rodzieszowski: „O instynkcie zwierząt"; Zygmunt Sawczyński. „Z pedagogii"; Lucjan Tatomir: „O pustyniach i stepach"; dr. Tadeusz Żuliński: „O fizjologii i hygienie zmysłów", (Ciąg dalszy).

Abonament na wszystkie odczyty wynosi od osoby: bilet na salę 6 zł., bilet na galerję 2 zł., bilet na jeden odczyt kosztuje 40 c. na salę, a 15 c. na galerję.

Zarząd lwowskiego oddz. Tow. pedagog.

We Lwowie d. 26. listopada 1875.

Dr. F. [illegible]. Za sekretarza: *Fedorowicz.*

— W tym tygodniu odbyło się nadzwyczajne walne Zgromadzenie członków „Czytelni akademickiej we Lwowie". Po przyjęciu w zupełności dorocznego sprawozdania, wyrazili nader licznie zebrani członkowie ustępującemu Wydziałowi wotum zaufania, oceniwszy należycie jego gorliwą i skuteczną działalność około dobra instytucji. W przekonaniu zaś, że pomyślne wyniki sprawozdania przedewszystkiem zawdzięczyć należy wielce sumiennemu kierownictwu prezesa p. Karola Engla, jednomyślnie [illegible] przez powstanie donośnie jego zasługi, a [illegible] i hucznemi oklaskami [illegible] wyraz [illegible] tej sympatji, którą u kolegów potrafił sobie pozyskać.

Przystąpiono potem do wyboru Wydziału na rok administracyjny 1875/6, który wypadł jak następuje: Prezes Stanisław Starzyński, wiceprezes Karol Rawer, podskarbi Józef Padewski, bibliotekarz Aleksander Szydłowski, podbibliotekarz Józef Zimerman. Członkowie Wydziału: Birkenmajer Ludwik, Hanener Witold, Hordyński Zdzisław, Lukas Stanisław, Marek Włodzimierz, Myczkowski [illegible], [illegible], Szczepański Michał. Ujejski Gustaw. Zastępcy wydziałowych: Bru[illegible] [illegible] dzimierz, Korzeniowski Ignacy, Nowosielecki Stanisław, Walach Karol.

Wydział ukonstytuowawszy się wybrał z pośród siebie sekretarzem Gustawa Ujejskiego.

— W sali muzeum przemysłowego w zabudowaniu strzelnicy miejskiej, wykładać będzie w niedzielę 28. listopada b. r. o godz. 4. z południa prof. Stanisław Ziembiński „historję maszyny parowej." Wstęp za biletami bezpłatny, o ile miejsca starczy. Bilet na krzesło 20 ct.

— W kasynie mieszczańskiem odbędzie się we środę dnia 1. grudnia b. r. pod artystyczną dyrekcją pana Ludwika Marka czwarty wieczorek muzykalny. 1. Trio Beethovena na fortepian, skrzypce i wiolonczelę odegrają panna K. Pappe i pp. Sz. i Wohlman. 2. a) „Ich stand in dunklen Träumen" b) „Wie ich Dich liebe". Pieśni Ludwika Marka odśpiewa pani P. 3. a) „Pieśń bez słów" Mendelssohna b) Etude f mole Chopina c) Parafraza z Rigoletta Liszta, odegra panna K. Pappe. 4. a) Ich reite ins finstre Land, pieśń Ludwika Marka b) Odgłos dzwonów, pieśń Holzla, odśpiewa pan K. 5. Deklamacja, ustęp z „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza, wygłosi p. Rud. Ott. 6. Arja z opery „Makbeth" Verdiego, odśpiewa pani P. Początek o godzinie 8. wieczór. Bilety można zamawiać u marszałka kasyna.

— Ktoby znał bliższe szczegóły śmierci Stanisława Sulimy-Kamińskiego, mianowicie miejscowość gdzie umarł, raczy łaskawie donieść familii pod adresem administracji *Gazety Narodowej*. Kamiński rodził się w Galicji w 1807 r., wyszedł na emigrację w 1864 r., przebywał podobno w Ameryce, utrzymując się z dawania lekcji języków.

— *Goniec Lwowski*, pismo poświęcone sprawom miejscowym, którego dotychczas wyszło 51 numerów, przestało wychodzić z dniem wczorajszym.

— † Józef Sanciewicz, obywatel i radny miasta Lwowa, żołnierz wojsk polskich z 1831 roku, umarł w ostatnich dniach we Lwowie.

— Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna redakcjo! Odnośnie do inseratu w nr. 270 dzisiaj umieszczonego, muszę szanowną redakcję zapewnić, że psy moje najstaranniej zamknięte, nikogo niepokoić nie mogą.

Odwołuję się na świadectwo pana komisarza mojej dzielnicy, który jak mi wiadomo, ma bardzo baczne oko na moje psy.

Na dzielnicy tej znajduje się kilkaset psów, proszę więc szanowną redakcję być przezorniejszą w umieszczaniu skarg niczem nie uzasadnionych.

Podniosłem parkany na 7 stóp, o godzinie 10 w nocy furtka, którą by psy wyjść mogły, jest zawsze należycie zamkniętą, o czem się wszyscy przez psy napastowani przekonać mogą.

Lwów d. 25. listopada 1875.

Dąbczański.

— Wiadomości policyjne. Dnia 26. t. m. wieczór znaleziono między kamieniami na placu „Castrum" zawinięte w szmatę zwłoki dziecka nowonarodzonego płci męskiej. Zwłoki odesłano do szpitalu i zarządzono śledztwo za matką. — [illegible] Wdowycz, woźnica w służbie u właściciela realności p. Cybulskiego w Zamarstynowie jadąc ulicą Żółkiewską 36. b. m. po południu szybko i nieostrożnie, przejechał i uszkodził znacznie izraelitę Izaaka Plodera. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności. — Parę skradzionych koni przytrzymano wczoraj dnia 26. t. m. na ulicy Żółkiewskiej. Prowadził je uwiązane do wozu nieznajomy włościanin który zdołał uciec. Jeden koń jest kary a druga klacz biała. Konie oddano do komisarjatu pierwszej dzielnicy, gdzie się właściciel zgłosić powinien. — D. 26. t. m. około godziny 9 wieczór dobył się po wywaleniu drzwi do zamkniętego pomieszkania p. Juliana Horoszkiewicza przy ulicy Syxtuskiej znany złodziej Bazyli Gliniany. Już był przeszukał całe pomieszkanie, pozabierał kosztowności i poskładał na kupę rzeczy, które miał z sobą zabrać, gdy przypadkowo nadszedł stróż kamienicy i przytrzymał złodzieja na gorącym uczynku. Prowadzony następnie do policji usiłował złodziej wyrwać się z rąk żołnierza policyjnego, który dopiero po dobyciu szabli i lekkiem zranieniu złoczyńcy zdołał go odprowadzić do aresztu.

Dnia 12. b. m. o godzinie 3 z południa eksplodował kocieł parowy w gorzelni dworskiej w [illegible] w powiecie Brzeskim, [illegible] czeladnik kotlarski Jędrzej Opolew[illegible] z [illegible], na Ślązku, tak mocno poparzony został, że oddany do szpitala dnia 14. b. m. życie zakończył. Dochodzenie sądowe jest w toku. — W Wiszence w powiecie Jaworowskim, dnia 18. b. m. eksplodowała z niewiadomej przyczyny stępa prochowa p. Józefa Stanka szczęściem jednak nikt przytem nie został cieleśnie uszkodzony. Dochodzenie przyczyny tego wypadku przez komisję wojskową zostało zarządzone.

— **Mianowania.** Krajowa Rada szkolna zamianowała Franciszka Popiela rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej w Woli Drwińskiej.

— Nowy posterunek żandarmski w [illegible] w powiecie [illegible], z dnia 18. b. m. rozpoczął swą czynność.

— **Komitet wsparcia** rodzin ks. Unitów chełmskich podaje do wiadomości z odwołaniem się do sprawozdania swego ogłoszonego w pismach publicznych z dnia 6. lipca b. r. że równocześnie rozsyła do P. T. znanych mu osób listy z prośbą o dalsze udzielenie datków na pomienione cele. — Zarazem upraszа w ogóle wszystkich, którym los tak zacnych — a nader nieszczęśliwych, licznemi rodzinami obarczonych wygnańców obojętnym być nie powinien, — aby raczyli nadsyłać datki na ręce skarbnika komitetu, ulica Kopernika l. 91.

Od dnia 6. lipca 1875 złożyli: ks. Otton Hołyński resztę ze składki w sejmie zarządzonej przez ś. p. hr. A. Gołuchowskiego 100 złr., Kwiryn Niezabitowski 10 złr., ks. K. Polański 5 złr., Wład. Osmólski 30 złr., W. Gizycki 5 złr. Z danego wieczorku w Krynicy przez p. Zygmunta Se[illegible] [illegible] ze Stanisławowa ze składki 50 złr., od p. Ma[illegible]kiego, [illegible] złr. od ks. Walerego Busch z Kołomyi 2 złr., Jwur. Wojciech Dzieduszycki 40 złr. Lwów dnia 25. listopada 1875. — Maurycy hr. Dzieduszycki mp., ks. Kajetan Kajetanowicz mp., Mieczysław Pawlicki mp., ks. Otton Hołyński mp., Ludwik Pieńczykowski mp. skarbnik komitetu.

— (A. S.) **Z nad Raby.** Jak Rady szkolne miejscowe pojmują zakres swego działania, poucza fakt, że Rada szkolna miejscowa w Sułkowicach wypowiedziała tamtejszemu nauczycielowi p. Kalinowskiemu posadę w ten sposób:

„L. 40. Od Rady szkolnej miejscowej w Sułkowicach! Do pana kierownika szkoły! Ponieważ pan kierownik na raz od nas tak wielkiego podwyższenia pensji żąda, a ponieważ dotychczas tylko kwotę 200 zł pobierałeś, przeto niemasz p. u nas miejsca, i możesz sobie go gdzie indziej szukać, my pana nie potrzebujemy.

Sułkowice 16. listopada 1875.

Józef Ostafia, radny. Józef Gorbia[illegible], radny. Jan Profia, zastępca. Szczepan Moskal, radny. Antoni Stręk, radny i wiele innych.

— **Jarosław** d. 26. listopada. Staraniem członków Czytelni w Jarosławiu odbędzie się na uczczenie [illegible] Adama Mickiewicza, na dnia 28. t. m. koncert instrumentalno - wokalny z łaskawym udziałem szanownych amatorów i towarzyszów [illegible] 10 pułku piechoty. Cały dochód przeznaczony na „Bursę Kopernika."

Lwów, izby handlowej dnia 27. listopada.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern. Jassy	134 50	[illegible]
Banku hip. gal. po 200 zł.	240 —	[illegible]
„ kred. gal. po 200 zł.	218 —	220 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 4 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 5 pr. okres.	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ „ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	5 39
Dukat cesarski	[illegible]	5 38
Napoleondor	[illegible]	9 16
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	9 26
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	1 68
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	1 69
[illegible]	[illegible]	6 —
Wiedeń d. 25. listop. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ „ w sreb. 5 „	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne 1854 całe losy (m. k.)	250 —	262 —
1839 1/5 losu	247 —	249 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	105 —	106 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	111 —	111 25
1860 „ 100 „	116 50	117 —
1864 „ 100 „	136 50	137 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	[illegible]	128 75
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	87 —
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po	100 —	100 50
Węg. poż. prem. po 100 złr.	76 —	76 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	32 25	32 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	104 —	104 50
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	[illegible]	201 75
„ „ 200 zł. em. p. 80	[illegible]	200 50

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. austr. po 500 zł	690	700 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	3. 25	31 75
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	—	37 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	241 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
[B]anku nar. austr. po 600 zł	928 —	929 —
[B]anku powsz. aus. po 200 złr	[illegible]	[illegible]
[illegible]bank po 140 złr.	60 —	60 25
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	—	—
Verkehrsbank [illegible] po 200 zł.	79 —	[illegible]
Wied. bankver. po 200 złr.	80 —	[illegible]
Akcje kolei.		
Albr[illegible]	—	—
Alf[illegible]kiej po 200 złr. srebr.	122 50	123 —
Dnie[illegible]zańskiej	—	—
Elżb[illegible] m. k.	165 —	166 —
Ferdynanda półn. po 1000 m. k.	1760 —	1765
Franc. Jós. po 200 złr. w. a.	154 —	155 —
Kol. gal. Karl. L. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Lw. Cz. Jas. po 200 [illegible]	[illegible]	135 —
Mor. [illegible] (centr.) po 200 złr. a	[illegible]	[illegible]
Austr. półn. zach. po 200 zł. ar	144 75	145 25
„ lit. B. po 200 zł. ar	—	—
Bud[illegible] po 200 złr. s. r.	128 50	129 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	117 —	117 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	293 —	294 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	109 —	109 25
Tramway wied. po 200 zł	—	—
Węg. gal. (Lup.) po 200 zł. w. a.	107 —	108 —
Węg. pół. wschod. po 200 zł. s	117 —	117 25
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	39 —	39 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	118 —	119 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	9 —	9 25
„ „ wied. „ 100 „	20 —	20 25
„ tanich pom. po 100 z.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a.	89 75	90 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	— —
„ „ 5 pr.	—	86 25
Galic. bank [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Zak. kr. włośc. 5 pr. w. a.	100 —	100 50

	płac.	żąda
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a.	9750	98 —
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	7275	[illegible]
Alföld. 300 zł 5 pr. sr. w. a.	7125	7175
Czerniow. 200 zł. 5 pr. w. a.	—	—
Dniestrzańskie 300	—	—
Elżbiety pół. pr. srebr. w. a.	8950	90 —
„ em. 1862 4 pr.	89 —	90 —
„ em. 1870 5 pr.	—	—
„ em. 1873 [illegible]	8850	[illegible]
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	101	1005
„ „ 5 pr. w. a.	9450	— —
„ „ 5 pr. sr.	10205	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	9775	[illegible]
„ II. em. 5 pr.	9650	97
„ III. em. 1871 300	9350	— —
„ IV em. s 300 zł. 5pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8150	[illegible]
Lw. Czer. Jas. III. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7450	75 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	8425	8450
„ 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w.	81 —	82 —
Siedmiogrodu 300 fr. 5 pr.	7050	71
Papiery loteryjne (za [illegible])		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	16450	— —
Klary po 40 złr. m. k.	2575	[illegible]
Keglevich „ 10	1225	1275
Krakowskie po 20 złr.	[illegible]	16 —
Palffy „ 40	25	2550
Rudolfa „ 10	1350	1375
Ks. Salm „ 40	36 —	3650
St. Genois „ 40	2725	2775
Stanisław. (pół.) po 20 zł. w. a.	16 —	1650
Waldstein po 20 zł. m. k.	2075	2125
Windischgrätz po 20 zł.	2275	2325
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (südd. wal.)	5540	5555
Hamburg 100 mark. banko.	5540	5565
Londyn 10 ft. sterl.	11310	11360
Paryż 100 frank.	4490	45 —

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 26. listopada 1875 roku. Pszenicy: pszenicy 77ft. 4 złr. 33 c.; żyta 78ft. 3 złr. 08 c.; jęczmienia 63ft. 2 złr. 32 c. owsa 43ft. 2 złr. 14 c.; hreczki 73ft. 3 złr. 09 c., prosa [illegible] 3 złr. — ct., grochu 90 ft. 4 złr. — ct.; ziemniaków 1 złr. 16 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 98 c.; słomy 1 złr. 14 c.; wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 17 złr. 05 c., miękkiego 12 złr. 10 c. — Funt mięsa wołowego 25 3/4 c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro okowity z opłatą akcyzową 75 tralles 29 zł., 90 tralles 36 zł.

Miejski urząd targowy

Lwów dnia 27. listopada 1875.

Budapeszt 24. listopada. Na dzisiejszym targu był pokup pszenicy nieco żywszy i usposobienie [illegible] korzystniejsze. Obrót ogólny wynosił około 30.000 mierzyc po stałych i wyższych cenach. W innych rodzajach zbóż co do pokupu i ceny nieznaczny i słaby był ruch. Ceny poszczególne notowano: Pszenica 82 do 85 ft. od 4 zł. 50 ct. do 5 zł. 28 ct.; jęczmień 72 ft. 2 zł. 25 ct. do 2 zł. 55 ct.; owies 50 ft. 2 zł. 20 ct. do 2 zł. 37 ct.

Praga 24 listopada. Dowozy na dzisiejszy targ nie były bardzo znaczne, ceny stale się trzymały. Płacono za mierzycę pszenicy do 5 zł. 85 ct.; żyto 4 zł. 40 ct.; jęczmień 3 zł. 70 ct.; owies 4 zł. 90 ct., rzepak 7 zł. 25 ct.

Wiedeń 24. listopada. Obrót handlowy na ostatnich targach zbożowych był dosyć leniwy, płacono za pszenicę 80 do 85 funt. od 5 zł. do 5 zł. 30 ct., żyto w lepszej było cenie, płacono za 78 do 80 funt. wagi od 3 zł. 50 ct. do 3 zł. 70 ct., jęczmień 72 ft. słowacki 3 zł. 55 ct. do 3 zł. 85 ct., morawski 3 zł. 60 ct. do 3 zł. 95 ct.; kukurudza 2 zł. 70 ct. do 2 zł. 80 ct.; owies za 100 fnt. wagi, węgierski 4 zł. 90 do 5 zł. 25 ct.

W Warszawie płacono na targach zbożowych dnia 23. b. m. za korzec pszenicy 6 rubli 50 kop. do 7 rub. 20 kop., żyta 4 rub. 42 kop. do 5 rub., jęczmień 4 rub., 35 kop. do 5 rub. 15 kop., owies 3 rub. 30 kop. do 3 rub. 45 kop., okowita wiadro 6 rub. 41 kop.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz przyjechał wczoraj z Gödöllo do Wiednia na pogrzeb kard. Rauschera, swego niegdyś nauczyciela.

Francuzkie Zgromadzenie narodowe odrzuciło przy trzeciem czytaniu ustawy wyborczej poprawkę Naqueta w sprawie skrutynium zapomocą list. Drugą podobną poprawkę, która proponowała listy o 5 nazwiskach, odrzucono 387 głosami przeciw 302. Buffet przemawiał przeciw tej poprawce, a bronił jej Gambetta. Buffet podniosłszy, że ten rodzaj wyborów naruszyłby niezawisłość wyborów, odwołał się do jedności wszystkich stronnictw konserwatywnych.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometr w millimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon (skala 14.)
26. listop	10 w.	732.[illegible]	+ 0.[illegible]	— 0.[illegible]	4.[illegible]	[illegible]	10	SE.[illegible]	9
27.	7 r.	731.[illegible]	0.[illegible]	0.[illegible]	4.[illegible]	99	10	ESE.[illegible]	9
27.	2 pp.	731.[illegible]	0.[illegible]	0.[illegible]	4.[illegible]	94	10	NE.2	8

Opad w millim. z ostatnich 24 godz.

26. listopada najwyższa temperatura + 0.[illegible] °Cels (0.7 °Reaum.)

26. listopada najniższa temperatura — 4.[illegible] °Cels (3.2 °Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27. listopada 1875.

godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kred.	195.—	Anglo-austr.	95 50
Unionsbank	76	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	201.50	Kolej połudn.	10[illegible]
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 27. listopada 1875.

godzina 2. minut 25 po południu.

Akcje fran.-aus.	30.75.	Węgier. kred.	194.—
Anglo-austr.	95.80.	Unionsbank	76.—
Kolej Kar. Lud.	202.25	Nordbahn.	177 50
Kolej południo	105 50.	Kolej Alföd.	121.—
Kolej Elżbiety	164 —.	Kolej Lw.-czer.	134 —
Węg. Nordostb.	116.—	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Banges.	21 50.	Węg. Ostbahn.	42 75
Gal. indemnis.	86.50.	Losy z r. 1864	135 —
Franco-H.-Bank	35.—.	Verkehrsbank	79.—
Losy tureckie	30 50.	Baubank-Act.	9 25
Kolej państwow.	289.—.	[illegible]	[illegible]
Wied. B.-ver.	20.—.	Losy węgiel.	75 50

Marki niemieckie 56ct. 25/100.

Usposobienie: mdłe.

Berlin, 26. listopada. Russ. Banknoten 268.— Credit. Act. 341.50 Lombarden 185.50 Galizier 87.25 Staatsbahn 508. — Rumanier 28.75 Oesterr.-Banknoten 177.95 Usposobienie: —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca: Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 2[illegible] (pociąg mięszany) w nocy o godz. 11. min. 20 (pociąg mięszany).





L. 1037.

KONKURS.

Stowarzyszenie ku wspieraniu chorych kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej ogłasza niniejszem konkurs na dwie posady lekarzy kolejowych, a mianowicie:

1. Na lekarza kolejowego ze stałą siedzibą we Lwowie dla przestrzeni Lwów-Bóbrka, z roczną płacą 450 zł.

2. Na lekarza kolejowego ze stałą siedzibą w Stanisławowie wyłącznie dla miasta i stacji Stanisławowa z roczną płacą 600 zł. a. w. oraz rocznym dodatkiem na fiakry wynoszącym 150 zł.

Przy obu posadach wymaga się wyraźnie obowiązkowego zamieszkania w pobliżu dworca kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Kompetenci ubiegający się o powyższe posady zechcą podania opatrzone w dyplomy na stopień doktora medycyny i chirurgii, jakoteż w świadectwa dotychczasowej praktyki przesłać do Wydziału Stowarzyszenia najdalej **do 12. grudnia 1865** r. b. 4142 3—3

Wydział Stowarzyszenia ku wspieraniu chorych kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

Schreiber.

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,
podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875
wydaje następujące
asygnaty kasowe

5 procentowe	za	8-dniowem	wypowiedzeniem
6 „	„	30	„ „
$6\frac{1}{2}$% „	„	90	„ „

3713 —?

zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875**, a od tego terminu **po $6\frac{1}{2}$%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1875.

Dyrekcja.

TOWARZYSTWO
Galicyjskiej kasy zaliczkowej
21. Ulica Halicka,
przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od **jednego zł.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je
po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „
po 8% z 30- „ „ 3792 9—?
Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.



Ogłoszenie konkursu.

Z udzielonego przez ministerstwo rolnictwa zasiłku na podniesienie uprawy i wyprawy lnu w r. 1875, rozpisuje komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego niniejszem konkurs na pięć stypendjów dziewięciomiesięcznych, każde po 165 złr. w. a. dla uczniów praktycznego *Zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku*, pod następującemi warunkami:

1. Każde z tych stypendjów, połączone z przyjęciem do pomienionej szkoły, nadane będzie na czas od 1, stycznia do 20. września 1876 r.

2. Jako warunek niezbędny, wymaga się skończonych lat 20. i dobry stan zdrowia.

3. Uczeń stypendysta obowiązany będzie wykonywać wszelkie roboty ręczne, jakie wskazane mu będą przez instruktora, bez wszelkiego wynagrodzenia, a to celem przyswojenia sobie całej odnośnej praktyki.

4. Pomieszkanie, światło i opał otrzyma stypendysta bezpłatnie; wikt zaś opłacać ma z pobieranego stypendjum.

5. Wchodząc do szkoły, uczeń zaopatrzyć się winien w potrzebną odzież, bieliznę i pościel, jakoteż w fartuch skórzany i kitlę płócienną.

6. Dla uczniów, pochodzących z miasta Gródka tylko połowa powyższego stypendjum, t. j. 82 złr. 50 centów przyznane będzie.

7. Podania nadsyłać należy do komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (w bibliotece Ossolińskich) franco najdalej do 15. grudnia b. r., z dołączeniem a) metryki, b) świadectwa zdrowia, c) świadectwa moralności, tudzież d) krótkiego opisu dotychczasowego zatrudnienia.

Koszta podróży zwrócone zostaną stypendystom osobno.

Jakkolwiek żadne kwalifikacje naukowe wymagane nie są, jednakże kandydaci, którzy wykażą się pewnem umysłowem wykształceniem, przedewszystkiem uwzględnieni będą.

Z komitetu c. k. Towar. gosp. galic.
A. Sapieha, prezes.
Józef Greliński,
sekretarz.

Ogłoszenie niniejsze raczą szanowne Rady Oddziałów gospodarskich, jakoteż szanowne Wydziały Rad powiatowych obwieścić jak najrychlej w sposób jak najskuteczniejszy. 4138 3—3

Englisch governess.

Młoda Angielka poszukuje miejsca na guwernantkę do dzieci; bliższa wiadomość w handlu mód Władysława Lewickiego. 4150 2—3

Suknie mezkie

zdumiewająco tanio.

Surduty zimowe
zł. 18, 20, 22.

Pantalony zimowe
zł. 6, 8, 10.

Paletoty do podróży
zł. 15, 20, 22.

Futra do podróży
zł. 40, 60.

Surduty myśliwskie
zł. 6. 50 ct.

Szlafroki
3670 3—14 zł. 12 u

J. Goldstein,

krawiec we Wiedniu,
Wiedener - Hauptstrasse
4. I. piętro 4.
tylko obok Freihausu.
Wzory na żądanie franco.



[illegible] podaje rękojmi [illegible] **dowód największej rzetelności!**

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Tak też same chromo-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 c.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, wielki piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlepszy wzór jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani sekundę.

Za 15 i 18 złr. [illegible] zegarek [illegible] ki, [illegible] ze złota talmi [illegible], ciężki w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletnią poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdziwy angielski srebrny sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski [illegible] w ogniu złocony [illegible] wraz z łańcuszkiem, medaljonem ze złota talmi, [illegible] pudełkiem i gwarancją.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Princ. of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru z kryształowem szkłem, werkiem z [illegible] z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi te zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczające.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany w ogniu srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z łańcuszkiem medaljonem, [illegible] pudełkiem i gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem i medaljonem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty damski zegarek z djamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, grawirowany i patentowany.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem [illegible], 108 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego wszystkie gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków [illegible].

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, pocześci drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 1letnią gwarancją po zł. 1.50 3, 5 [illegible].

Złote towary

[illegible] we Wiedniu [illegible] bowane.

Pierścienie.
[illegible] dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15 [illegible] złr. 8, 10, 11, 12 do 30. [illegible] złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.
[illegible] złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 60, w najrozmaitszych fasonach.
[illegible] długie z gładkie albo wyrabiane kla- [illegible] złr. 28, 30, 35, 40, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaljony.
z prawdziwemi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury.
Broszka i kulczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40.
Z prawdziwemi kamieniami albo perłami złr. 30, 40, 50, 56 do 200.
Z djamentami albo brylantami złr. 60, 80, 90, 100 do 500.

Złote kulczyki.
Kulczyki dla dzieci złr. 1.25, 1.50, 1.75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni.
Kulczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30.
[illegible] z djamentami albo brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote szpinki do koszul lub mankietów
z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki.
Pojedyńcze najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografjami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki.
złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12.
Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 35.

Złote szpilki.
W rozmaitych kształtach Jokey, Sport i t. d. od 5 złr. do 30;
Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 20.
Z brylantami od złr. 15 do 150.

Złote branzolety.
[illegible] złr. 10, 20, 30, 30 do 60.
Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 35, 40, 50 do 80.
Z brylantami od złr. 80 do 500. 3612 15—24

Listowne zlecenia

załatwiają się za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki w 24. godzinach.

Na żądanie, mogą być wysłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości, a za nieużyte zwrócona będzie kwota.

Ceny moich wyrobów niższe są od cen [illegible] ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszystkich, [illegible] zegarki lub złote towary samowie sobie [illegible].

Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić sobie [illegible] się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,

Uhren- und Goldwaaren - Fabrikant,
Rothenthurmstr. 9, gegenüber der Wollzeile, Wien.
Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Moskale, faseczka 10 funt. 1 zł. 85 c., za 5 faseczek po 1 zł. 60 c.
Sardynki, ¼ puszki 10 sztuk 33 c., ½ puszki 20 sztuk 64 c.
Sardynki, cała puszka 40 sztuk 1 zł. i 1 zł. 50 c.
Kawior, grubo ziarnisty faseczka 1 funt 2 zł. i 2 zł. 50 c.
Kawior, grubo ziarnisty faseczka 2 ft. 4 i 5 zł.
Anchovis, faseczka po 1 zł. i 1 zł. 40 c., śledzie zawijane fas. 2 zł. 50 c.
Węgorz włoski, funt 88 c., węgorz zawijany 1 zł. 20 c.
Bydlinki tłuste, funt 14, **pstragi.** 14 i 20 c.
Łosoś wędzony, funt 4 zł., minogi 2 ?.
Szynki prazkie, funt 56 c., westfalskie 81 c.
Ozory solone 1 zł. 20 c., brunszwickie kiełbasy 1 zł. 25 c.
Ser Rockfort, 1 zł. 40 c., Neuchatel tuz. 1 zł. 30 c.
Fromage Brie, bochenek 1 zł. 40 c., Eidamski 68 c.
Strachino funt 72 ct.
Mostarda, (owoce w musztardzie, rumie lub koniaku) w puszkach blaszanych lub szafliczkach 80, 1.20, 1.80 2 zł. 50 c. 3626 6—12
Musztarda kremska, flaszka po 20, 35, 70 ct., miara 80 c.
Ogórki znaimskie, faseczka 200 sztuk 90c.

u Exle & Hell,

we Wiedniu, Bl. Fischhof 5,
„Zum Italiener."

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i rozdrażnienia, które dotkęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw *katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi" bolom w krzyżach* itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Brodach w apt. p. Franzos.
3575 6—?

Ogłoszenie.

Pierwsze nadzwyczajne walne zgromadzenie

akcjonarjuszów c. k. kolei Naddniestrzańskiej

odbędzie się

dnia 16. grudnia 1875 o godzinie 10. przedpołudniem w biurze Towarzystwa we **Wiedniu I.** Nibelungengasse 3

Porządek dzienny:

1. Uwiadomienie o wnioskach kuratora posiadaczy obligacji pierwszeństwa, względem odstąpienia linij c. k. uprz. koleji naddniestrzańskiej wraz z wszelkiemi ruchomościami i nieruchomościami pod zarząd państwa lub innemu przez skarb wyznaczonemu przedsiębiorstwu za 2,100.000 zł. w. a., oraz powzięcie decyzji o tych wnioskach, ewentualnie:
2. Powzięcie decyzji o likwidacji Towarzystwa i o przeprowadzeniu tejże likwidacji,
3. Wybór likwidatorów.

Panowie akcjonarjusze, którzy na tem walnem nadzwyczajnem zgromadzeniu chcą być przytomnymi, lub swoje prawo głosowania w myśl §. 14. statutów wykonać, mają swe akcje, wraz z do nich należącymi jeszcze nieprzepadłemi kuponami i talonami, najdalej do **8. grudnia 1875**, w głównej kasie Towarzystwa I. Nibelungengasse 3, wraz z spisami w dwóch egzemplarzach wykonanemi, do których blankiety w pomienionej kasie bezpłatnie wydane zostaną, złożyć, a odbiorą pokwitowania i karty legitymacyjne na to walne zgromadzenie.

Akcyjonarjusze mogą tylko przez takie osoby być zastąpionymi, które same są członkami walnego zgromadzenia i mają w takim razie pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej znajdujące się wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Piętnaście akcyj daje prawo jednego głosu i może każdy akcyjonarjusz dowolną liczbę własnych lub poleconych mu głosów w sobie zjednoczyć.

Po ukończeniu walnego zgromadzenia zostaną złożone akcje za zwrotem pokwitowania wydane.

Wiedeń, dnia 20. listopada 1875.

Rada zawiadowcza c. k. uprz. kolei Naddniestrzańskiej.

(Przedruk nie będzie płaconym). 4154 3—3

Wiedeński największy **27 ct. Zakład** Bernharda Pollaka w WIEDNIU, Kärntnerstrasse 14. [illegible] **towary wełniane** najnowsze [illegible] **Okazy i spis towarów** rozsyła *gratis i franco* [illegible] **Niekonweniujące towary odbieramy napowrót bez żadnego narudzenia.** 3617 14—9

Uprasza się każdego, by sobie ten numer zachował, gdyż tylko raz wychodzi!

Podarunki na Boże Narodzenie i Nowy rok, nieoszacowanej wartości.

Wystawa w roku 1873. — Dyplom pochwały we Wiedniu.

BULETYN

z nowo otworzonej

Rixa Hali kryształowej

Wiedeńskie najtańsze źródło zakupna
we Wiedniu, II., Leopoldstadt, Praterstrasse we Wiedniu.

Co macie nowego? Chcielibyście się dowiedzieć?
Jeżeli poświęcicie chwilkę, to wam objawię.
Lecz czytać musicie słowo po słowie:

Przekupnie, kupcy otrzymają rabat

Zabawna gra w loterję tombola. Zupełna tombola lub gra w loterję ze wszystkiemi tablicami, i 90 numerami z drzewa, [illegible] z 25 do 50 wygranemi, składającemi się z galanterji do użycia, wszystko zapakowane w skrzynce [illegible] 2, 3, 4, 5 zł.

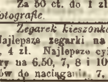
Za 50 ct. modna [illegible]ka domowa lub do podróży [illegible] bernеńskiego sukna.

Najnowsze [illegible] dekoracje na boże drzewko [illegible] elektrycznem, największa niespodzianka, [illegible] roku, za 12 sztuk 50, 60, 90 ct., 1 zł. [illegible] ze szkła do zawieszania na boże drzewko [illegible] kolorach, sztuka 2, 3, 4 do 9 ct. [illegible] wzorach do zawieszania na drzewko, 50 sztuk, 2, 3, 4 i 5 zł. Ciasteczka, najmodniejsze [illegible] 50 sztuk 2, 3, 4 i 5 zł. najlepsze w pięknych kartonach.

Mała maszyna do szycia z bronzu, pięknie wykonana, część główna zawiera poduszki do szycia, dolna ma szufladę na przybory do szycia. Cena sztuki 1 zł.

Za 50 ct. do 1 zł. *najpiękniejsze albumy na fotografie.*

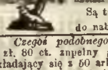
Zegarek kieszonkowy. [illegible] Najlepsze zegarki na wrzecionach z łańcuszkami 2, 3, 4 zł. Najlepsze cylindry 4.50, 5, 6, 7, 8 zł. Ankry na 6.50, 7, 8 i 10 zł. Remontery bez kluczyków do naciągania 7, 8, 9, 10 zł. z gwarancją.



Japonski rybnik, zachwycający przedmiot z majoliki, do ozdoby pokoju lub salonu, napełniony najpyszniejszemi rybkami złotemi. Cena sztuki 3, 4, 5, 10 do 15 zł.

Są także małe pokojowe wodotryski do nabycia, po 1.50; 2, 3, 4 do 5 zł.

Czegoś podobnego nie było jeszcze. Tylko za 3 zł. 80 ct. zupełny garnitur stołowy do pisania, składający się z 50 arkuszy liniowanego papieru listowego, 50 angielskich gumowanych kopert, pudełko piór stalowych, podkładki, bibułki do [illegible], gumy, piasku złotego, ołówków, rączek, przyrządu do pisania, ciężarki, termometra, lichtarza, obcieracza do piór, [illegible], kałamarza, [illegible] cygara, krzesiwa stalowego, kalendarza ściennego, tabelki o metrycznych miarach i wagach na r. 1876. Wszystko to tylko 3 zł. 80 ct.



Styryjskie kapelusze pilśniowe, szare, zielono ubrane, najpiękniejsze nakrycie głowy dla każdego stanu. Kapelusze dla panów 1 zł. 50 ct., 2, 3 dla chłopców 1 zł. 1.50.

Kapelusze damskie z filcu lub jedwabiu i aksamitu, bardzo eleganckie, z perłami, kwiatami i piórami, bogato i modnie ubrane, sztuka 2, 3, 4, 5 do 10 zł.

Eleganckie suknie damskie, z najlepszej i najmodniejszej materji, suknie po 1.50, 2, 3. Sukienne żakiety 3, 4, 5 zł.

Za 35 ct. *para mocnych rękawic zimowych* dla panów i dam. Takowe futrem wyszyte 45 do 95 ct. Rękawiczki łosiowe 90 ct.

Bezsprzecznie *największy skład* we Wiedniu *obuwia filcowego*, dobrze i trwale zrobionego, para 90 ct., 1 zł. 50 ct., 2 zł. Podeszwy filcowe para 20 ct.

Za [illegible] zł. 50 ct. *zupełne ubranie zimowe* z najlepszej wełny merino dla pań i panów.

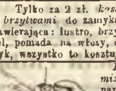
Elektryczne szczoteczki do włosów i zębów, pierwsze używają się do kędzierzawienia włosów, do utrefienia w faliste loki, na zimnej drodze, drugie wyczyszczają w 5 minutach zęby czysto, usuwając [illegible] kamienny i nieprzyjemny odór z ust. Sztuka po 30 ct. i 1 zł. 50 ct.



Z wiedeńskiej wystawy światowej pyszny *neceser do szycia*. Wszystko, czego serce damy zapragnie, zawiera się w nim: nożyczki, naparstek ze srebra chińskiego, nożyk, sztyfty, wyklówacz, jedwab, bawełna, nici, notatka itp. Wszystko to kosztuje tylko 1.20, 2.50, 4 do 5 zł.

Tylko za 2 zł. zupełny garnitur dla tytonia za, zawierający fajkę okutą w srebro chińskie wraz z cybuchem wiśniowym i treską, cygarniczka z pianki z bursztynem prawdziwym, cygarniczkę na cygareta, cygarniczka z korku, turecki cybuch, maszynka do robienia papierosów, w minucie 20 sztuk i 5 liber prawdziwego papieru na papierosy Job, wszystko to kosztuje 2 zł., lepiej wykonane 3 do 4 zł.

Tylko za 2 zł. *kasetka toaletowa do podróży z brzytwami* do zamykania, z drzewa wiśniowego, zawierająca: lustro, brzytwę angielską, mydło, penzel, pomada na włosy, szczoteczkę do zębów, grzebyk, wszystko to kosztuje 2 zł.



Promień słoneczny w kamizelce, może być prawdziwie nazwana nowo wynaleziona holenderska latarnia kieszonkowa. Jest większa jak tabakierka, wydaje ale daleko sięgający promień elektryczny. Takową można wygodnie nosić w kieszeni i kosztuje wraz ze szkłami kryształowemi 1 zł. 50 ct., pozłacana 2 zł. 50 ct.

Maszyna duchów, strachów i piekła, piękna zabawka wieczorna dla dorosłych i małych. Maszyna ta zawiera 60 rozmaitych straszydeł, djabłów, zwierząt itp., które występują w naturalnej wielkości z [illegible]asami, poruszającemi się na ścianie, sprawiając [illegible]iw. Cena maszyny 1, 2, 3, 4, 5 do 10 zł.

1 zł. 80 ct. kosztuje elegancki zarękawek z kol[illegible]em tumakowym, w lepszym gatunku 6, 8, 10 zł.

Angielskie buty drewniane, z najlepszej skóry cielęcej z drewnianymi podeszwami, najlepszy wyrób dla mężczyzn, pań i dzieci, para 1.50, 1.70.

Kaftaniki zdrowia Crepe, z wełny owczej lub jedwabiu dla dam i mężczyzn po 75, 90 ct., 1.50, 2 do 3 zł. Takie same kalesony 75, 90 c., 1.50. Czapka domowa ze sukna 40 ct.

Sztućce stołowe ze srebra chińskiego.

Łyżeczka	. 20 ct.	Widelec	. 40 ct.
Łyżka	. 40 ct.	Nóż .	. 40 ct.

Translator, najnowsza maszyna obliczenia w formie zegarka, zapomocą posuwania można wiedzieć, ile funt, łut, cetnar, kilo, dekagram, łokieć, centymetr, zejdel, litr ma, taka maszyna kosztuje 45 ct. z dokładnem objaśnieniem.

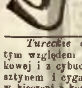


Za 45 ct. bardzo dobra *cygarniczka* z morskiej pianki, pięknie wyrzezana z bursztynem.

Najlepsze cygarniczki do suchego palenia z pianki, pięknie wyrzezane po ct. 60, 80, 1 zł. 50 ct.

Przekupnie, kupcy otrzymają rabat

Cygarniczki piankowe, bardzo sztuczne, przydatne na podarunki, ozdobione pięknie i [illegible], w szkatułce ze skóry, sztuka po 1, 2, 3, 4, 5 zł. stosownie do wykonania. Fajeczki na cygareta z cybuszkami wiśniowymi sztuka 60 ct.

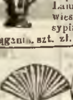


Fajka z prawdziwej pianki, tak jak rysunek przedstawia, okuta w srebro chińskie, czysta i bez skazy, zapala się w kilku dniach, sztuka po 50 ct., 80, 1.50, 2, 3, te same dobrze zapalone 1 zł. 50, 2, 3, 4. Do każdej fajki dodaje się cybuch wiśniowy.

Tureckie czybuszki, najwygodniejsze, co pod tym względem być może, składające się z fajki piankowej i z cybucha do rozbierania, z wielkim bursztynem i cygarniczką, wszystko to daje się nosić w kieszeni i kosztuje 2.50.

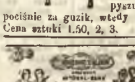
Turecka nargila, z której pali się fajkę lub papierosy, z długą rurką, sztuka 1.50, 2, 3 zł.

Domino ct. 10, 20, 30, 40.
Gra w dzwon i młotek 10 ct., 20, 30.
Gra w loterję 20, 30, 40 ct.
Gra w szachy 60, 80, 1 zł., 1.50 do 2.50.



Skład lamp naftowych R. Ditmara po 35 ct. do 45 ct., lampa kuchenna 90 ct., 1.20, najlepsza lampa pokojowa kompletna z banią, cylindrem i daszkiem.

Piękna lampa salonowa, bardzo elegancka, z malowidłem fresco zupełnie urządzona, sztuka 1.50, 2, 3, 4, 5 zł. Lampa studencka 1, 1.50. Lampy do wieszania i pająki do pokojów roboczych, sypialni i jadalni z przyrządem do pociągania, szt. zł. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 20.



Wachlarze, miniaturowy słońcochron z atlasu, przedstawiające wszystkie barwy, za pociśnieniem guzika, wyskakuje wachlarz. Wachlarze bukietowe przedstawiające bukiet kwiatów, najpyszniej wonięjący, jeżeli się pociśnie za guzik, wtedy wychodzi ukryty wachlarz. Cena sztuki 1.50, 2, 3.



100 zł. przedstawia papierek do kadzenia w pokoju, mały pasek z tego napełnia salon najcudowniejszą wonią na dłuższy czas, karton z 6 papierkami po 25 ct. 12 sztuk 45 ct.

Dla lekarzy, duchownych, w ogóle dla każdego urzędnika jest nowo magnetyczne, misternej roboty trzonko, które bez atramentu, tylko zamaczone w wodzie długo pisze. Cena sztuki 50 ct.

Zupełny bazar z 50 rozmaitemi przedmiotami galanteryjnymi, każda sztuka przedstawia inną rzecz, ma się z tego cały skład towarów, to kosztuje 2 do 3 zł. 100 sztuk tych pięknych przedmiotów po 4, 5.50, 6, 8 do 9 zł.

Wielki skład *zabawek dla dzieci*, serwisy porcelanowe, 20, 30 do 40 ct., lalki po 10, 20, 30 ct. do 1 zł. Zabawki w pudełkach 5, 8, 10 ct. do 1 zł. Także szable, strzelby, bębny, krzesła, meble pokojowe, sprzęty kuchenne, teatra, fortece, wozy, konie, namioty, polowania.

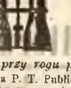
Na zakończenie polecamy jeszcze następujące rzeczy bajecznie tanio:

9 ct. para mocnych skarpetek dla dorosłego. 20 ct. para mocnych skarpetek wełnianych.	3 ct. 50 sztuk *szpilek do włosów.*	5 ct. *karty.*
13 ct. para *pończoch damskich.*	9 ct. 100 sztuk *igieł do szycia.*	1 zł. 20 ct. *deszczochron.*
30 ct. para *skarpetek futrzanych.*	25 sztuk kartek papieru listowego i 12 kopert; 12 ct.	10 ct. gra w pytania i odpowiedzie
15 ct. para *skarpetek filcowych*, z podeszwami.	20 ct. kosztuje *wykłuwacz do zębów.*	10 ct. gra brzuchomowatwa.
8 ct. piękna chustka do nosa batystowa.	19 ct. *wachlarz balowy*, w najlepszym gatunku.	20 ct. karty paryskie do wykładania, 10 ct. igle.
		85 ct. dobrze idący zegar ścienny. 3679 1—3

Do nabycia jedynie

Rix, Riesen-Bazar, we Wiedniu, Praterstrasse 16.

Kto chce być tanio i dobrze obsłużonym, ten niechaj spieszy z zamówieniem do jedynego taniego źródła we Wiedniu.



OPTYK

Maurycy Boscovitz,

we LWOWIE,
przy rogu placu Marjackiego Nr. 7. i ulicy Kopernika,

poleca P. T. Publiczności towary optyczne po części swego własnego wyrobu a po części sprowadzane z najsławniejszych fabryk w Paryżu i Londynie po cenach najtańszych, a to:

OKULARY i PINZNEZ (zwikery i lornety) **Szkła optyczne** najstaranniej szlufowane, białe, szare lub niebieskie, **dla krótko- i dalekowidzących i dla nieznoszących światła** oprawne w najlepszy róg lub kauczuk, w najlepszą stal, packfong, srebro chińskie, złoto szczere, srebro, szyldkret, aluminium, w cenie sztuka po 70, 80 ct., 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.20, 2.50, 3 do 5 zł.

OKULARY i PINZNEZ bez oprawy takzwane **okulary patentowane,** przy których ramiona i części nosowe są z nowego srebra, złota. **Szkła** najdelikatniej **szlufowane**, białe, szare lub niebieski dla krótko i dalekowidzących, na oczy nie znoszące światła, sztuka po zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 do 5 zł.

Okulary i Pinznez i ręczne lornety. oprawne w róg, szyldkret, perłową macicę, nowe srebro, srebro i złoto po 2 zł. do 35 zł.

LORNETY TEATRALNE i POLOWE o 6, 8 i 12 szkłach sztuka po zł. 4, 5, 6, 7, 8 aż do 100 zł.

Dalowidy, mikroskopy, lupy, barometry metalowe napełnione żywem srebrem, **aparaty indukcyjne, maszyny elektryczne, wodomiary, instrumenta miernicze i niwelacyjne, reiscaigi, manometry,** do każdego użytku **termometry, alkoholometry, sacharometry, wagi** do mierzenia wszelkich cieczy, **sztaby metrowe, taśmy** zwite do mierzenia w najlepszych jakościach i

po cenach oryginalnych

Zamówienia tudzież **reperacje** wykonują się najrychlej i sumiennie. Przy zamówieniach listownych uprasza się o wymienienie ceny. Coby się nie podobało będzie natychmiast wymienione.

Odprzedającym stałe ceny za tuziny. 3770 8—?

Szanowni odbiorcy, którzy towaru za 5 zł. kupią, otrzymają znaczek na bezpłatną reperację okularów, zwikera lub lornety.

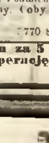


F. Glodzinski we Lwowie,

plac Marjacki pod l. 7, obok apteki W. P. Mikolasza
poleca P. T. Szanownej Publiczności swój
MAGAZYN KRAWIECKI

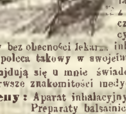
zaopatrzony we wielki wybór towarów najmodniejszych zagranicznych i krajowych, z których zamówienia wykończa, starannie, elegancko, w najkrótszym czasie.

Jednocześnie zawiadamia że w powiększonym lokalu urządził wielki **skład gotowych sukien mezkich i skład ubiorów dla chłopczyków** od lat 3ch do 15tu po bardzo tanich cenach. Poleca także najnowsze „**Amerykańskie Bundy**" nieprzemakalne, bardzo praktyczne. 4001 12—20



Gruntowne wyleczenie

słabości krtani, szyi i płuc



bez używania lekarstw tylko zapomocą wdychania **balsamiczno-roślinno-mineralnych**

Preparatów inhalacyjnych

Frydr. Koltscharsch, apt. w Wiener Neustadt.

Ten racjonalny środek leczenia cieszy się w kołach lekarskich w kraju i za granicą wielkiem wzięciem z powodu swych nader szybkich skutków. Najednaczość użycia tego środka daje tej metodzie inhalacyjnej pierwszeństwo przed innemi systemami [illegible] każ chory bez obecności lekarza inhalacje używać może. Pan profesor Niemeyer w Magdeburgu poleca takowy w swojem dziele „płuca" jako jedynie zdolne do tej kuracji.

Znajdują się u mnie świadectwa o stosownem użyciu tego środka, [illegible] przez pierwsze znakomitości medyczne w kraju i za granicą.

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony . . . . [illegible]
Preparaty balsamiczno-roślinne) na 10 podwój. [illegible]
" roślinne) wdychań . [illegible]
Broszura . . . . 30 [illegible]

Bliższe szczegóły o skutecznem używaniu tego wdychania zawiera broszura dra **K. Czuberki**, specjalisty chorób przyrządów oddychania w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 3. Ordynuje od 12—1 i od 4—6. [illegible]

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (5 ct.) lub za zaliczką. **Friedrich Koltscharsch,** Apotheker in Wr.-Neustadt.

Wielmożny Panie! 3231 8—10

Racz mi pan łaskawie zaraz przysłać aparat. Jak pan widzisz manipulowałem tymże dosyć długi czas i muszę panu powiedzieć, że z niego zupełnie zadowolony jestem. Z uniżeniem

Karlsbad 24. czerwca 1875. M. d. Dr. **Henryk Lowenstein.**

Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.**

Na sezon zimowy

3667 3—6

Moda 1875.

Pięknie aksamitem i piórami ubrany kapelusz damski z najlepszego filcu (najlepszej sorty)	2 zł. 50
Pięknie ubrany kapelusik dla panienek tejże jakości	1 " —
Para trykotów jedwabnych, koloru cielistego, dla dam	1 " 50
Czapka męska do podróży z czarnego sukna, wszelk. kolorach	1 " —
Męzka czapka pokojowa	— " 70
Pończosze wełniane dla mężczyzn, niezbędne w zimie 6 par	1 " —
Kaftanik z wełny angora dla mężczyzn, w gutaperce moczony, który w siebie pot wsiąka, sztuka	1 " 20
Odpowiednie spodnie do tego	1 " 30

Do nabycia jak długo zapas starczy, za gotówką lub zaliczeniem, u

Bertha Müllers Waaren-Export

we WIEDNIU, Praterstrasse 43, we WIEDNIU.

Cieszcie się dzieci!

[illegible]

Bazarze na kolendę

po [illegible] **tylko 5 zł.** [illegible] 27 sztuk najnowszych i najrozmaitszych zabawek dla dzieci [illegible]

Wielka lalkę śpiewająca,
Mechaniczne kółko tańcujących,
Pająe jako łapimucha.
Indjanin jako linoskok w kostiumie narodowym
[illegible]
Małpa orang-utang, pokazująca 15 sztuk,
Odtylcowy pistolet z pukawką,
Wielkie domino,

[illegible]

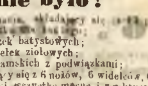
Wszystkie wymienione przedmioty w ilości 27 sztuk pięknych i zupełnie nowych zabawek kosztują razem tylko 5 zł. i do nabycia u 3656 ?—6

PETER BLAU, *we Wiedniu I. Wollzeile Nr. 25.*

Wysyłki za zaliczeniem rychło i sumiennie.

Słuchajcie! patrzcie się! zdumiewajcie!

Najnowsze buciki męzkie, damskie i dziecinne,



z najlepszej skórki cielęcej, modnie zrobione, z twardemi podeszwami, które może nosić najszlachetniej urodzony pan lub pani, są bajecznie tanie a przytem nie do znoszenia trwałe.
Cena pary w każdej wielkości 1 zł. 80 c. i 2 zł. 20 c.

Tego jeszcze nie było!

Tylko za 60 c. kompletny garnitur do pisania, składający się z [illegible] praktycznych przedmiotów do pisania, do użytku [illegible];
tylko za 70 c. 6 sztuk najlepszych chusteczek batystowych;
tylko za 40 c. 12 sztuk aromatycznych mydełek ziołowych;
tylko za 80 c. 6 par najlepszych pończoch damskich z podwiązkami;
tylko za 1 zł. 50 c. garnitur stołowy, składający się z 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek, sitka do herbaty, z koszyka na bułki, wszystko mocne i praktyczne;
tylko za 1 zł. 90 c. obrus kawowy z 6 serwetkami jednokolorowemi;
tylko za 1 zł. 80 c. 12 par skarpetek zdrowia z gutaperki.

Ponieważ powyższe towary są w bardzo szczupłym zapasie, uprasza się chcących je nabyć, by się wcześnie zgłosili. Do nabycia jak długo zapas wystarczy.

B. Muller, *Waaren-Export,* 3663 5—6
we Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 13 we Wiedniu.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Sikorski.